

ECHA

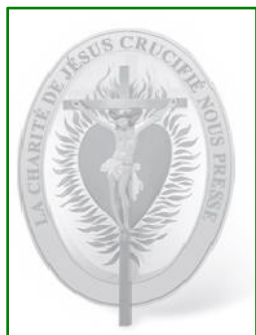
ZGROMADZENIA



2019

LISTOPAD –
GRUDZIEŃ, nr 6

ECHO LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2019



Odwaga świętości dla nowego zapachu misyjnego

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

- List z 27 listopada 2019
Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna 1
- List na Adwent 2019
Ojciec Tomaz Mavrič, Przełożony Generalny 3

SESJA SIÓSTR OD 11 DO 24 LAT POWOŁANIA

- Modlitwa – busolą naszego życia
Siostra Antoinette-Marie Hance, Siostra Miłosierdzia 7

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Świadectwa Sióstr

- Konferencja wygłoszona w Domu Macierzystym
Siostry posługujące w ONZ
Siostra Catherine Prendergast
i Siostra Margaret O'Dwyer, Siostry Miłosierdzia 13
- Prowincja Espana-Norte
Pozwolić Bogu działać
Wspólnota San Vicente de Paul z Lugo 20

Prowincja Słowacji Współpraca wincentyńska <i>Siostry z Prowincji</i>	24
---	----

NADZWYCZAJNY MIESIĄC MISYJNY

Wprowadzenie	26
Moje życie służebnicy w Indonezji <i>Siostra Brigita Samuel, Siostra Miłosierdzia</i>	27
Moje życie służebnicy w Indiach <i>Siostra Teresa Puttathankal, Siostra Miłosierdzia</i>	29
Moje życie służebnicy na Filipinach <i>Siostra Rochelie Blanca, Siostra Miłosierdzia</i>	31
Moje życie służebnicy w Prowincji Afryki Środkowej <i>Siostra Bernadette Bizimana, Siostra Miłosierdzia</i>	34

HISTORIA ZGROMADZENIA

Ku beatyfikacji

Siostra Justa Dominguez de Vidaurreta (1875 -1958) Siewczyni kultury Miłosierdzia <i>Siostra Maria Angeles Infante, Siostra Miłosierdzia</i>	36
--	----

WYKAZ ARTYKUŁÓW Z ROKU 2019

Wykaz artykułów z roku 2019	42
-----------------------------	----

List z 27 listopada 2019

Drogie Siostry,

„*Chodzi o umiejętność otwarcia oczu i zatrzymanie się, by w pełni i z wdzięcznością żyć każdym małym darem życia*” (*Christus vivit*, 146).

Zachęcona powyższą radą Papieża Franciszka, życzę każdej z Was „radosnego Triumfu” naszych świąt zgromadzeniowych. Niech nasz Pan i Jego Najświętsza Matka pomagają nam przeżywać *w pełni te wyjątkowe dni* i żyć ich bogatym przesłaniem, jakim jest miłość Boga przejawiająca się w konkretnych sytuacjach. Podziwiamy objawienie Matki Bożej ujawniające Jej tożsamość, jako Niepokalanej oraz Jej zaproszenie do modlitwy w celu otrzymania łask za Jej wstawiennictwem. Podziwiamy również niezachwiane zaufanie św. Katarzyny do Matki Bożej i jej pokorną posługę najbardziej opuszczonym w Reully, a także odważną decyzję św. Wincentego i św. Ludwika, by zgromadzić kobiety o sercach płonących pragnieniem służenia Ubogim. Te święte osoby były zdecydowane dzielić się miłością Boga i szerzyć ją poprzez swoją ludzką naturę oświeconą Jego łaską. Nasza refleksja powinna pomóc nam bardziej doceniać drogocenne skarby osadzone w naszej historii. W tym czasie, gdy każda z nas stara się przyjąć wezwanie *Ephata* i *przejsć przez bramę*, aby *iść ku i spotkać*, miejmy odwagę dawać świadectwo o obecności Boga wśród ludzi, będąc w Nim zakorzenione i mając oparcie w Maryi.

Poruszyły mnie wiadomości otrzymane od Was w ostatnich tygodniach dotyczące przygotowań do Konwentów Domowych i pierwszych posiedzeń. Cieszy mnie powaga, z jaką zaangażowałyście się w ten czas łaski, który prowadzi nas do Konwentu Generalnego. Dziękuję za Wasze pogłębianie wymagań, które są zgodne z naszym charyzmatem i wytycznymi Kościoła.

Moja refleksja nad ostatnimi wydarzeniami w Kościele pomogła mi lepiej zrozumieć, co znaczy być „misjonarzem”. Nadzwyczajny miesiąc misyjny i Synod biskupów dla Amazonii był dla każdej z nas okazją do głębszego zapoznania się z tym tematem i wzmocnienia naszego przekonania, że „*duch misyjny powinien ożywiać wszystkie Siostry*” (K. 25b). Międzynarodowe Centrum Misyjne, niedawno oddane pod opiekę św. Teresie od Dzieciątka Jezus, w sposób szczególny przygotowuje Siostry z całego świata do misji *ad gentes*, poprzez pogłębione studium i modlitwę. Zachęcam, abyście wspierały te Siostry modlitwą i ofiarą, okazywały im wsparcie moralne i siostrzane (por. S. 13d) oraz prosiły Ducha Świętego, by prowadził każdą z nich, jak również odpowiedzialnych za ich formację. Ich specyficzne powołanie i zaangażowanie są dla mnie pokrzepieniem, podobnie jak inne inicjatywy w Domu Macierzystym: świadectwa Sióstr z ich misji wygłoszone podczas Dni Prowincjalnych oraz „Dni Misyjne” mające miejsce w zeszły weekend, które zmobilizowały wszystkie Siostry do zapoznania pielgrzymów z naszą misją i zbierania funduszy na dwa konkretne projekty. Otaczam jednocześnie moją modlitwą osoby z wielu krajów, gdzie niepokoje polityczne, społeczne lub ekonomiczne oraz katastrofy naturalne są przyczyną wielu cierpień, zwłaszcza osób ubogich. Dziękuję za Waszą bezwarunkową odpowiedź i bliskość będące znakiem i głosem obecności Boga.

Chciałabym podzielić się kilkoma wydarzeniami przewidzianymi na rok 2020, które polecam Waszej modlitwie. W styczniu, Siostra Françoise i ja, wraz z innymi członkami Rodziny Wincentyńskiej pełniącymi funkcje kierownicze, weźmiemy udział w spotkaniu mającym na celu lepsze zrozumienie naszej tożsamości, tzn. kim jesteśmy jako rodzina, a także zasad bardziej skutecznej, wzajemnej współpracy w służbie Ubogim. Temat jest następujący: „Famvin 2020: Rodzina Wincentyńska podąża naprzód”. Spotkanie to odbędzie się w Rzymie i będzie składało się z konferencji, paneli i prac w grupie.

W marcu, przewidziane jest połączenie Prowincji Australii z Prowincją Wielkiej Brytanii. Jak mogą sobie Siostry wyobrazić, połączenie to jest szczególne ze względu na odległość dzielącą te obydwa kraje. Podziwiam odwagę i kreatywność, którymi wykazują się Prowincje, sumiennie podejmując odpowiednie działania, aby zapewnić jak najlepszą posługę, odpowiedzieć na potrzeby Ubogich i zapewnić w tych dwóch krajach żywotność maluczkiego Zgromadzenia na nadchodzące lata.

Również w marcu, w Bogocie (Kolumbia) odbędzie się Międzynarodowy Konwent Stowarzyszenia Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (AIC). Celem tematu: „Pokój i wolność w zrównoważonym świecie”, jest refleksja nad wincentyńską odpowiedzią na współczesne formy ubóstwa oraz ewaluacja jego integralnych projektów ekologicznych. Wiem, że jego członkowie będą wdzięczni za Waszą modlitwę w intencji przygotowań i przebiegu tego międzynarodowego spotkania.

Na początku tego miesiąca, radowałyśmy się komunią Świętych, których przykładowa wierność niesie nam nadzieję. Święci przypominają nam, że świętość jest możliwa w codziennym, zwykłym życiu i zachęcają, abyśmy przyjęły i wprowadziły w życie temat Konwentów. Pomoże nam w tym odpowiedź na wezwanie Papieża Franciszka, aby „*otworzyć oczy... zatrzymać się, by w pełni i z wdzięcznością żyć każdym małym darem życia*”. Z pewnością Bóg będzie z nami!

Serdecznie złączona z Wami w modlitwie,

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

List na Adwent 2019

„Hymn na cześć Opatrzności Bożej”

Rzym, 21 listopada 2019

Najdrożsi Bracia i Siostry w św. Wincentym!

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

Dla każdego z nas życie jest pielgrzymką. Jesteśmy w ciągłym ruchu. Ta pielgrzymka nie tyle polega na fizycznym przemieszczaniu się z jednego miejsca do drugiego, co na „przemieszczaniu wewnętrznym” dotyczącym naszych myśli, refleksji, wrażeń zmysłowych i modlitwy.

Kościół ofiarowuje nam w ciągu roku uprzywilejowane momenty, które są jak postój w podróży, by pomóc nam głębiej zrozumieć, czym jest pielgrzymka naszego życia i by pomóc nam znaleźć sens każdego dnia, a nawet każdej minuty składającej się na tę drogę. Uczymy się być coraz bardziej uważnymi na codzienne wydarzenia, spotykanych ludzi, pojawiające się myśli i uczucia oraz otaczającą nas przyrodę: drzewa, kwiaty, rzeki, góry, zwierzęta, słońce, księżyc, itd. Naszą uwagą i troską obejmujemy stopniowo całą ludzkość i wszechświat.

Jednym z tych szczególnych momentów jest Adwent. W tym uprzywilejowanym okresie roku, kontynuujemy refleksję nad elementami, które kształtowały duchowość wincentyńską i sprawiły, że św. Wincenty a Paulo stał się mistykiem Miłosierdzia. Poza elementami, które rozważaliśmy w ciągu ostatnich trzech lat, kolejnym fundamentem duchowości wincentyńskiej jest **Opatrzność Boża**.

Oto zwroty mogące wyrazić, **czym jest w istocie Opatrzność Boża: „kierunek, jaki Jezus pragnie nadać memu życiu”, „zamysły Jezusa wobec mego życia”, „recepta Jezusa na życie pełne sensu”**.

Opatrzność Boża może przenikać nasze jestestwo, umysł i serce pod jednym warunkiem, a jest nim **zaufanie**: zaufanie „kierunkowi, jaki Jezus pragnie nadać memu życiu”, „zamysłom Jezusa wobec mego życia”, „recepte Jezusa na życie pełne sensu”. Oddajemy się w ręce Jezusa, ufając, że kierunek, jaki pragnie nadać naszemu życiu, jest najlepszy z możliwych, że Jego zamysły wobec naszego życia są najlepszymi zamysłami, a Jego recepta jest najlepszą receptą na życie pełne sensu.

Opatrzność Boża będzie miała wpływ na nasze życie w zależności od głębi naszego zaufania pokładanego w Jezusie. Im większe będzie nasze zaufanie do Jezusa, tym bardziej pozwolimy Opatrzności Bożej dokonywać cudów w naszym życiu. Im bardziej oddamy się w ręce Jezusa, tym bardziej będziemy zdolni dostrzec, że Jezus przemawia do nas przez codzienne wydarzenia, spotkania i miejsca. Im większe zaufanie będziemy mieć do zamysłów

Jezusa wobec nas – nawet jeżeli to, co się dzieje jest niezrozumiałe, a nawet bardzo bolesne – tym bardziej będziemy polegać na Opatrzności Bożej. Nasze oddanie się w ręce Jezusa i pokładanie w Nim pełnej ufności pozwala Opatrzności Bożej działać w nas we wszystkich okolicznościach życia.

Gdy we wszystkich sytuacjach **powierzamy się rękom Jezusa**, wówczas zmienia się nasze spojrzenie. Nie będziemy oceniać życiowych wydarzeń jako dobre lub złe, ale będziemy na nie patrzeć przez pryzmat osoby Jezusa, **całkowicie Mu ufając, i przyznamy, że te wydarzenia miały miejsce we „właściwym czasie”**. Tak dokonany wybór sprawi, że z naszego słownictwa znikną dwa terminy: „przeznaczenie” i „przypadek”. Zdamy sobie sprawę, że nie są one zgodne z naszym sposobem pojmowania Ewangelii i Jezusa.

Całkowite powierzenie się w ręce Jezusa, całkowite zaufanie do zamysłów Jezusa i całkowite zaufanie do Opatrzności Bożej pomagają nam odkrywać albo odkryć na nowo piękno każdego wydarzenia, jego stronę pozytywną i jego sens. Staje to w sprzeczności z patrzeniem na wydarzenia jedynie ludzkimi oczami, w sposób intelektualny i przez pryzmat uczuć. W takim przypadku, przekonanie, że wszystko jest dziełem przeznaczenia i przypadku podkreśla negatywną stronę oraz przysłania piękno, stronę pozytywną i sens wszystkiego, co nas dotyka i kształtuje.

Zaufanie do Opatrzności Bożej zostało cudownie wyrażone w pięknej modlitwie napisanej przez bł. Karola de Foucauld po jego głębokim, osobistym nawróceniu, które poprowadziło go na nieoczekiwane ścieżki, na których mógł polegać jedynie na Bogu. Modlitwa ta, często nazywana „modlitwą zawierzenia”, wyraża jego głębokie pragnienie oddania się w ręce Ojca, tak jak uczynił to Jezus, i stania się Jego narzędziem, z którym będzie On mógł zrobić, co zechce. Autor modlitwy jest gotowy na wszystko, przyjmuje wszystko i powierza swego ducha w ręce Ojca, bez zastrzeżeń i z nieskończoną ufnością:

Mój Ojcze,
powierzam się Tobie,
uczynić ze mną, co zechcesz.
Cokolwiek uczynisz ze mną, dziękuję Ci.

Jestem gotów na wszystko, przyjmuję wszystko,
aby Twoja wola spełniała się we mnie,
i we wszystkich Twoich stworzeniach.
Nie pragnę nic więcej, mój Boże.

W Twoje ręce powierzam ducha mego,
z całą miłością mego serca.
Kocham Cię i miłość przynagła mnie,
by oddać się całkowicie w Twoje ręce,
z nieskończoną ufnością,
bo Ty jesteś moim Ojcem.

Trzysta lat wcześniej, Opatrzność Boża stała się jednym z filarów duchowości św. Wincentego a Paulo. Gdy przeglądamy jego listy i konferencje, uderza nas to, jak często mówi w nich o Opatrzności Bożej. Opatrzność Boża była jednym z kluczowych czynników kształtujących św. Wincentego, by uczynić z niego człowieka, świętego, jakiego znamy. Jego droga nawrócenia – od Wincentego z dzieciństwa, młodości i pierwszych lat kapłaństwa do Wincentego, który przyjął Opatrzność Bożą i którego nazywamy świętym – nie była łatwa.

Św. Wincenty miał swoje własne plany i wyobrażenie o roli kapłana, własne ambicje i egoistyczne cele. Jednakże wyrzekł się swojej woli, postawił Jezusa na pierwszym miejscu, całkowicie zaufał Jego planom, a nie własnym oraz „wyśpiewywał” często i na różne sposoby to, co moglibyśmy nazwać „Hymnem na cześć Opatrzności Bożej”. Ta radykalna zmiana sama w sobie była cudem. **Św. Wincenty całkowicie ufając Opatrzności Bożej, sam stał się „opatrznością” dla innych, dla Ubogich.** Był to punkt kulminacyjny **mistycznego zjednoczenia, nie abstrakcyjnego zjednoczenia mistycznego, ale zjednoczenia mistycznego, które sprowokowało w nim odpowiedź uczuciową i czynną.**

Chciałbym Wam zaproponować do rozważenia fragment „**Hymnu na cześć Opatrzności Bożej**” skomponowanego przez św. Wincentego, będącego owocem jego refleksji nad **życiowymi doświadczeniami.**

„Ileż wielkich skarbów jest ukrytych w świętej Opatrzności (...) I jak wielką cześć oddają naszemu Panu ci, którzy idą za nią, a nie wyprzedzają jej!”¹

„(...) zawierzmy to Bożej Opatrzności. Ona potrafi dobrze zadbać o to, czego nam potrzeba”².

„Kiedy bowiem przebiegam w pamięci wszystkie najważniejsze sprawy, które zaistniały w tym Zgromadzeniu, to wydaje mi się, i jest to bardzo wymowne, że gdyby były załatwione wcześniej niż faktycznie były, nie byłyby załatwione dobrze. Mówię to o wszystkich sprawach, nie czyniąc wyjątku nawet dla jednej. I dlatego mam szczególne nabożeństwo do postępowania krok w krok za godną uwielbienia Opatrznością Bożą. Jedyłą pociechą, jaką mam, jest jak mi się wydaje ta, że sam nasz Pan zajmował się i zajmuje nieustannie sprawami tego maluczkiego Zgromadzenia”³.

„A tymczasem powierzmy to kierownictwu mądrej Opatrzności Boga. Bardzo dbam o to, żeby za nią podążać, a doświadczenie ukazało mi, że ona wszystko uczyniła w Zgromadzeniu i że nasze przeczne działania jej przeszkadzają”⁴.

„Łaska ma swoje chwile. Zdajmy się na Bożą Opatrzność i uważajmy bardzo na to, by Jej nie uprzedzić. Jeśli naszemu Panu podoba się dawać mi jakąś pociechę w naszym powołaniu, to jest ona taka: wydaje mi się, jak sądzę, że staraliśmy się we wszystkich sprawach kroczyć za Boską Opatrznością i że próbowaliśmy stawiać naszą stopę jedynie w tym miejscu, które ona nam wskazała”⁵.

„Myślę, że pociecha, jaką daje mi nasz Pan, bierze się stąd, że dzięki łasce Bożej zawsze staraliśmy się o to, by nie wyprzedzić, lecz kroczyć za Opatrznością, która umie tak mądrze prowadzić wszystkie sprawy do celu, jaki im nasz Pan wyznaczył”⁶.

„Nie możemy sobie bardziej zapewnić szczęścia wiecznego jak tylko żyjąc i umierając w służbie Ubogim, w ramionach Opatrzności Bożej i poprzez rzeczywiste wyrzeczenie się siebie, by iść za Jezusem Chrystusem”⁷.

„Poddajmy się Opatrzności Bożej. Ona zajmie się naszymi sprawami w swoim czasie i na swój sposób”⁸.

„Ach księża! Wszyscy gorąco prosimy Boga o tego ducha dla całego Zgromadzenia, tego ducha, który poprowadzi nas wszędzie po to, żeby ktoś, kto zobaczy

jednego lub dwu misjonarzy, mógł powiedzieć: «Oto ludzie apostołscy, którzy gotowi są udać się w cztery strony świata, by głosić słowo Boże». Prośmy Boga, by dał nam takie serce. Dzięki Jego łasce są wśród nas tacy, którzy mają takie serce i są gotowi wyruszyć bez wahania, a wszyscy oni są sługami Boga. O Zbawicielu! To coś wielkiego! Musimy wszyscy mieć takie serce, musimy mieć takie samo serce, oderwane od wszystkiego. Musimy mieć całkowitą ufność w Boże miłosierdzie, bez zastanawiania się, bez niepokojenia się, bez tracenia odwagi. «Czy w tamtym kraju będę miał tę rzecz? Czy będą na to środki?» O Zbawicielu! Bóg nas nigdy nie opuści! Ach księża, gdy usłyszymy o chwalebnej śmierci tych, którzy tam są, o Boże, kto nie zapragnie być na ich miejscu!? Kto nie chciałby umrzeć jak oni, być pewnym wiecznej nagrody?! O Zbawicielu! Czy jest coś, czego można bardziej pragnąć?! Nie bądźmy więc przywiązani do tego czy tamtego! Miejmy odwagę! Idźmy tam, gdzie Bóg nas wzywa! On będzie naszym aprowizatorem, o nic się nie martwmy. Niech więc Bóg będzie błogosławiony!»⁹

Na początku tego Adwentu, niech natchnieniem będzie dla nas modlitwa zawierzenia bł. Karola de Foucauld. Nasz Założyciel św. Wincenty a Paulo i wszyscy pozostali błogosławieni i święci Rodziny Wincentyńskiej uosabiali absolutne zaufanie Jezusowi w swoim życiu oraz skomponowali w czasach i środowisku, w jakim żyli, „Hymn na cześć Opatrzności Bożej”. Obyśmy również skomponowali nasz własny „Hymn na cześć Opatrzności Bożej”.

Wasz brat w św. Wincentym,

Ojciec Tomáš MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

Przypisy:

¹ SVP I, L. 31 – Do Ludwiki de Marillac, s. 115.

² SVP I, L. 245 – Do ks. Roberta de Surgis, s. 447.

³ SVP II, L. 559 – Do ks. Bernarda Codoinga, s. 251n.

⁴ SVP II, L. 678 – Do ks. Bernarda Codoinga, s. 495.

⁵ SVP II, L. 704 – Do ks. Bernarda Codoinga, s. 540.

⁶ SVP II, L. 707 – Do ks. Bernarda Codoinga, s. 543.

⁷ Coste III, L. 1078 – Do ks. Jana Barreau, s. 392.

⁸ Coste III, L. 1109 – Do ks. Renata Almérasa, s. 454.

⁹ SVP XI, 135. Refleksje na różne tematy – Powtórzenie rozmyślenia z 22 sierpnia 1655, s. 340.

Modlitwa – busolą naszego życia

Cieszę się, że mogę spędzić ten dzień razem z wami wokół tematu: „Modlitwa busolą naszego życia”. Temat ten jest dynamiczny i dotyczy nas wszystkie. Jest on istotny i kluczowy, abyśmy w pełni mogły żyć powołaniem Siostry Miłosierdzia, z radością i entuzjazmem, niezależnie od tego, jaka jest droga naszego powołania.

Zagadnienie to dotyka całego życia i wiąże się z naszą codziennością. Ta wstępna uwaga jest niezbędna, abyśmy wiedziały, jaki będzie charakter tego dnia, który przeżyjemy jako siostrzane i wzajemne dzielenie się. Zwyczajnie i z pokorą, jako Siostra podzielę się tym, co jest we mnie i co mnie nieustannie dynamizuje. Was również zachęcam, abyście uczyniły podobnie, dzieląc się między sobą. To, czym się podzielę, niewątpliwie zbiegnie się z waszymi przekonaniami. Celem dzisiejszego spotkania jest wzajemne zmotywowanie się, by iść w kierunku jeszcze większej głębi, jak nas do tego regularnie zachęcają Przełożeni.

Dzisiejszy dzień jest tak zaplanowany, abyście miały czas na refleksję osobistą oraz na spotkanie w małej i większej grupie. Duch Święty, który w sposób mistrzowski działa w naszym życiu, a w sposób szczególny działa dzisiaj, będzie nas prowadził w naszym „wychodzeniu i powracaniu”, że tak powiem, z Nim i między sobą. *„O tak, przybądź, Duchu Święty, spuść z niebiosów wzięty światła Twego strumień! Przybądź, Duchu Święty, napelnij serca Twych służebnic zgromadzonych tutaj i udziel im radości płynącej z zachwytu Twoim działaniem w nich, wokół nich i możliwości włączenia się w to działanie dla chwały Boga Ojca i szczęścia wszystkich ludzi, zwłaszcza Ubogich. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.*

I – „NIE STRACMY ORIENTACJI!”

Taki tytuł mi się nasunął dla pierwszej części naszego dnia, ponieważ temat, o przygotowanie którego zostałam poproszona, mówi o modlitwie jako „busoli dla naszego życia”. Powiedziałabym raczej, że to Chrystus jest naszą busolą, to On pomaga nam utrzymać kurs, kierunek dokonywanych przez nas wyborów.

Tak więc „**kierunkiem północnym**” naszego życia jest **Chrystus**, a dokładniej, jak mówi K. 8, Jezus „*Wielbiciel Ojca, Sługa Jego planu miłości i Ewangelizator Ubogich*”. On sam jest przewodnikiem naszego życia, On jest Drogą, On jest Bramą.

Gdy gubimy się w lesie, pojawiają się w nas wszelkiego rodzaju uczucia, które sprawiają, że tracimy głowę (nie wiemy, gdzie jest Północ): pojawia się panika, strach, że nie dotrzemy na miejsce, gniew wobec tej absurdalnej sytuacji, że się zgubiłyśmy, zniechęcenie, pragnienie, by wydostać się z lasu dzięki zmysłowi orientacji...

W tekście mówiącym o pokusach, widzimy jak Jezus radzi sobie z tymi uczuciami i co jest busolą, która pozwala Mu zachować właściwy kierunek. Ponieważ Jego „busolą” jest Ojciec, Jezus zachowuje właściwy kierunek, nie zbacza z kursu.

Jeżeli utrzymuję właściwy kurs w moim życiu jako Siostry Miłosierdzia, to dlatego, że Chrystus jest przy mnie i mogę się na Nim oprzeć. On mnie nie osądza, ale pomaga mi powstać. Jednak by nie stracić owego „kierunku północnego”, mamy modlitwę, która jest jak igła, co kieruje nas ku Północy.

W ramach tej konferencji, proponuję Siostram 3 punkty:

1. krótkie przypomnienie różnych form tej samej modlitwy,
2. kilka punktów odniesienia dotyczących modlitwy, którą nazywamy rozmyślaniem,
3. kilka ludzkich i duchowych wyzwań związanych z modlitwą.

RÓŻNE FORMY TEJ SAMEJ MODLITWY

Gdy Apostołowie proszą: „*naucz nas modlić się*”, Jezus nie mówi, że mają zachować milczenie, ale podaje im słowa jak matka, która uczy swe dziecko mówić. Przekazuje im słowa swojej własnej modlitwy. To słowa, którymi nasze serce powinno posilać się jak chlebem powszednim. Mówiąc inaczej, modlitwa nie jest czymś wymyślonym. Otrzymujemy ją od Pana i Jego Ciała, jakim jest Kościół, i powinniśmy oddać się jej całym sercem.

Modlitwa ustna

Istnieją modlitwy – na przykład: modlitwa *Ojcze nasz*, modlitwa eucharystyczna zawierająca ważne intencje Kościoła, *Ave Maria*, czy wiele innych – które mają charakter uniwersalny. Poświęcając im całą uwagę, możemy „trawić”, „żuć”, „przeżuwać” słowa modlitwy, na przykład wtedy, gdy odmawiamy różaniec. Podczas tej modlitwy sercem przy Sercu Maryi możemy się częściej zatrzymać nad taką czy inną tajemnicą życia Chrystusa, w zależności od tego, co w danym momencie przeżywamy.

Modlitwa liturgiczna

Modlitwa ustna może nabrać szczególnej wartości, gdy staje się liturgiczna. Wówczas łączy nas z kapłanami, zakonnikami i wszystkimi wierzącymi z całego świata, którzy nieustannie wzywają Pana. Niezależnie od stylu, modlitwa jest celebrowaniem Miłości, przymierza Boga z ludźmi. To czas dziękczynienia.

Cykl liturgiczny

Cykl liturgiczny jest wznowieniem tej celebracji, a nie powtórzeniem, gdyż nieustannie jesteśmy w drodze. Z każdym rokiem, coraz bardziej wchodzimy, jakby wpływamy, w głębię tajemnicy Chrystusa. Z pewnością osobiście mamy upodobanie w takim czy innym święcie: Bożym Narodzeniu, Wielkanocy, Uroczystości Zesłania Ducha Świętego... ale nasza przynależność do Kościoła włącza nas w cykl roku liturgicznego, aby rozszerzyć nasze serce, by stało się jeszcze bardziej Chrystusowe, eklezjalne, powszechne.

Sakramenty, a zwłaszcza Eucharystia

Inną formą modlitwy jest modlitwa sakramentalna, a w sposób szczególny Eucharystia. Eucharystia stanowi centrum naszego życia i misji, jest „*najistotniejszym spotkaniem z Chrystusem i braćmi*”, mówi K. 19. Z kolei K. 33 dodaje, że to z niej „*czerpiemy naszą moc*”.

Rozmyślanie

Mogłybyśmy dalej wyliczać różne formy modlitwy, ale tego przedpołudnia, zatrzymam się dłużej nad jedną z nich, która jest nam właściwa, mianowicie nad rozmyślaniem. Przełożony Generalny w Liście z listopada 2018 przypomniał nam jej metodę. Teraz wskażę kilka punktów odniesienia, by wejść w tę piękną i głęboką modlitwę, intymne i osobiste doświadczenie naszej relacji z Bogiem.

KILKA PUNKTÓW ORIENTACYJNYCH ODNOŚNIE ROZMYŚLANIA

5 punktów odniesienia

Modlić się to najpierw stanąć w Czyjejś obecności

Modlić się to przebywać pod spojrzeniem Boga, pozwolić, by na nas patrzył, by nas kochał. Stawać w obecności Bożej to poświęcać Mu swoją uwagę. Wiemy, że prawdziwe spotkanie między dwoma osobami opiera się na jakości poświęcanej sobie nawzajem uwagi.

Stając w Bożej obecności, wiemy, że to On pierwszy z miłością poświęca nam uwagę i oddajemy się do Jego dyspozycji, otwieramy się na działanie Jego Ducha.

Modlić się to słuchać Boga

To, co jest bardzo ważne w rozmyślaniu, to słuchanie Boga. Modlitwa jest jednym z najlepszych miejsc, gdzie można nauczyć się słuchać, jeżeli naprawdę czynimy nasze serce dyspozycyjne i wyrażamy Panu pragnienie przyjęcia tego, co chce nam powiedzieć. To dlatego warunkiem modlitwy jest skupienie. Słuchanie Boga z zaangażowaniem wymaga oczywiście wysiłku.

Bóg przemawia do nas na różne sposoby, ale mówi do nas szczególnie przez Pismo św.

Słowo Boże jest mapą wskazującą nam bezpieczną drogę, jaką mamy podążać. Dlatego też powinniśmy być osobami, które badają, odkrywają Ewangelię, to Słowo Boga, które poprowadzi nas po drogach wyznaczonych naszymi życiowymi wyborami.

Bóg do nas mówi, ale możemy mieć trudność z usłyszeniem Go z powodu głuchoty na Słowo Boże. W dzisiejszym społeczeństwie – być może bardziej niż kiedykolwiek – jesteśmy bombardowane obrazami i dźwiękiem, a to wszystko po to, abyśmy żyły „poza sobą”, na zewnątrz. Zwłaszcza używanie Internetu jest poważnym zagrożeniem dla naszego życia wewnętrznego. Nie chodzi o to, abyśmy ignorowały płynące z niego korzyści, ale powinniśmy zachować czujność, by nie stać się jego niewolnicami. To kwestia pewnej odpowiedniej higieny życia, by żyć w Bożej obecności.

Modlić się to wybrać drogę wskazaną przez busołą

Modlitwa to uprzywilejowany czas, by wejść do szkoły Jezusa i uczyć się od Niego łagodności i pokory Jego Serca. Gdy stajemy się uczennicami Jezusa cichego i pokornego serca, Duch Święty oczyszcza nasze serce i upraszcza nasz sposób myślenia, gdyż nasze życie „wytwarza” jakieś „zamglenia”... Jeżeli popatrzymy na busołą, zobaczymy, co jest niespójne.

Nie możemy całkowicie uwolnić się od jakiejś skłonności. Gdyby chciało się tego dokonać, zrodziłoby to jeszcze większą obsesję, uległybyśmy zniecierpliwieniu i nie postąpiłybyśmy naprzód. Stałybyśmy wówczas w miejscu. Goliat był pewny siebie, opierał się tylko na sobie. Natomiast Dawid, słaby i delikatny, stawiał mu czoło w Imię Boga żywego. Sytuacje, w których doświadczamy naszych słabości – zwłaszcza te, w których możemy zrobić krok naprzód, opierając się jedynie na Chrystusie i tylko na Nim – są w sposób szczególny charakterystyczne dla doświadczenia Bożej mocy: „*Boże, miej litość dla mnie grzesznika*” (Łk 18, 13). Powinniśmy pozwolić Duchowi Świętemu stopniowo przemieniać nasze serce, oczyszczać je, uzdrawiać, odnawiać, oświecać, aby zmieniło się i stało się ciche i pokorne, zdolne do kochania jak kochał Jezus.

Modlić się to mówić Bogu o naszym życiu i życiu Ubogich

Aby ciągle trwać w obecności Jezusa, możemy Mu zwyczajnie opowiadać o naszym życiu osobistym, wspólnotowym, o naszej służbie. Przedstawmy Mu nasze radości i troski, to, co stanowi nasze życie: radość lub trudność, jaką mamy z jakąś Siostrą, bolesną sytuację, której doświadczają Ubodzy. Zaprasza nas do tego również K. 19: „*Oddając cześć Bogu, słuchając Jego Słowa, przedkładając Mu prośby i błagania, czynią to nie tylko w swoim imieniu, lecz przynoszą radości i nadzieję, smutki i udręki całej ludzkości*”.

Z kolei Matka Guillemin w swym liście z 2 lutego 1963 usilnie prosi, abyśmy modliły się z tym samym duchowym dynamizmem: „*Nasza modlitwa powinna codziennie nieść w sobie intencje świata i łączyć się z modlitwą naszych braci, Ubogich. Powinniśmy wynagradzać za tych, którzy się nie modlą, a także składać Bogu w ofierze ogromny skarbiec cierpienia, pracy i życia tych, którzy nie myślą o ofiarowaniu siebie*”.

Stając w obecności Bożej, przedstawiamy Bogu wszystkich, których nosimy w sercu.

Pod koniec rozmyślania, dziękujemy Bogu, że pomógł nam znaleźć „kierunek północny” i wyrazamy Mu nasze pragnienie podążania wskazaną drogą.

Gdy już pojmujemy tajemnicę miłości Bożej, Duch Święty wzbudza w nas pragnienie wejścia w ten plan miłości i uczestniczenia w nim. To czas misji: objawiać wszystkim, a zwłaszcza Ubogim, nieskończoną miłość Boga.

Modlitwa jest zatem nieodzownym elementem naszej duchowości, jak nam to przypomniał Przełożony Generalny, cytując św. Wincentego, który określił modlitwę jako „*duszę naszej duszy*” (Coste IX, 416) i powiedział, że bez niej nie moglibyśmy wytrwać, zważywszy na trudności związane ze służbą najbardziej opuszczonym.

NIEKTÓRE LUDZKIE I DUCHOWE WYZWANIA ZWIĄZANE Z MODLITWĄ

Z modlitwą wiążą się pewne wyzwania, głębokie wartości, takie jak:

- pierwszeństwo przyznane Bogu,
- wdzięczność w naszym życiu,
- udział w życiu przyszłym i szczęście, jakie można znaleźć w Bogu,
- ale chciałabym się zatrzymać na moment nad wiernością rozmyślaniu.

1 – WIERNOŚĆ MODLITWIE, TO BARDZO WAŻNE

Wierność rozmyślaniu, dzień po dniu, nawet jeżeli nie zawsze jest to łatwe, nawet jeżeli są wzloty i upadki, chwile łaski, światła, chwile walki... Ta wierność jest ważna, ponieważ jest miejscem wewnętrznej pracy, pracy dogłębnej, której nie możemy w pełni dostrzec. Poprzez tę pokorną wierność, Bóg w nas działa, otwieramy się na działanie łaski, a Duch Jezusa powoli przenika nas i kształtuje w nas nowe serce. Czasami dzieje się to w sposób spektakularny i błyskawiczny, jak było to w przypadku św. Pawła, a czasami zajmuje to całe życie, składa się z etapów i przebiega dość wolno, ale to nie ma znaczenia. To tajemnica Boga, jakimi drogami chce nas prowadzić.

Wiemy również, że bez wierności rozmyślaniu nie jest możliwy prawdziwy rozwój duchowy. To dlatego zły duch czyni wszystko, aby odciągnąć nas od modlitwy albo zniechęcić do zachowania wierności. Jeżeli nie jesteśmy wierne modlitwie, istnieje ryzyko, że w naszym

życiu Siostry Miłosierdzia będziemy dreptały w miejscu. Możemy być Siostrami, które czynią jakieś dobro dla Ubogich, ale istnieje ryzyko, że zapomnimy o tym, co najważniejsze, że stracimy orientację, tę głębię w relacji z Bogiem, dzięki której jesteśmy i ufnie żyjemy według Jego Planu Miłości i w radości płynącej z przynależenia do Niego.

Działanie Boga na modlitwie przynosi owoce w dwóch dziedzinach: poznaniu Boga i poznaniu samego siebie. Oba te aspekty są ze sobą bardzo powiązane.

Poznanie Boga

Poznanie Boga, które Duch Święty stopniowo nam umożliwia poprzez te spotkania na rozmyślaniu, pozostaje tajemnicą wiary, ale poprzez małe światełka, natchnienia, przechodzimy od naszych wyobrażeń, naszego obrazu o Bogu do rzeczywistości tego, kim On jest naprawdę. To poznanie Boga sercem pozwala nam kochać Go do głębi.

Poznanie siebie

Gdy Bóg się nam objawia, jednocześnie objawia nam, kim jesteśmy. To droga pokory... gdyż światło Boże objawia nam, kim jesteśmy. W Jego świetle odkrywamy nasze opory, słabości, zaślepienia, niewystarczalność, wszystko, co jest w nas grzechem. Jeżeli Bóg pragnie uświadomić nam nasze błędy, to po to, by nam przebaczyć, uzdrowić i by jeszcze bardziej objawić swoje nieskończone Miłosierdzie. To poznanie siebie jest ważne, albowiem nie ma uzdrowienia, jeżeli nie ma choroby; nie ma nawrócenia, jeżeli nie zna się swego grzechu.

2 – ACEDIA NA ROZMYŚLANIU

Oczywiście, czasami na modlitwie potrzeba odwagi, gdyż stanięcie przed Bogiem, przed samym sobą jest wymagające. Może się zdarzyć, że nie będziemy znajdowały upodobania w rzeczach Bożych, że doświadczymy pewnego rodzaju zmęczenia, znużenia. To może nam się zdarzyć, nawet jeżeli nie widać tego na zewnątrz. Wszystkie kiedyś możemy doświadczyć znużenia. Papież Franciszek często mówi o duchowej acedii.

Jednak nie powinnam rezygnować z rozmyślania tylko dlatego, że czasami ono mnie nuży. Przeciwnie, stawiam temu czoło, pozostając mu wierną. Idę na rozmyślanie nie dlatego, że znajdę tam zawsze przyjemność, ale żeby sprawić przyjemność Bogu. Nawet jeżeli czuję się znużona, zostaję tu dla Ciebie, Panie, ponieważ wierzę, że mnie kochasz. Idę na rozmyślanie nie tylko dlatego, że znajduję w nim Boga, który jest źródłem mej radości, ale również dla Ciebie, Panie, abyś Ty się rozradował. Być może to tam dokonuje się wielka przemiana, gdy zaczynam kochać Boga dla Niego samego.

Najbardziej decydujące chwile nie mają miejsca na początku powołania. Początki mają zawsze w sobie coś ekscytującego. Wszystko jest nowe, odkrywamy coś, wielkodusznie poświęcamy się... ale później nie jesteśmy już być może takie same jak na początku. Odczuwamy mniej i często to jest czas wielkich nawróceń. W połowie życia, trzeba na nowo ustosunkować się do własnego zaangażowania i się go trzymać w sposób odnowiony, bardziej autentyczny, z głęboką radością, wewnętrznym pokojem, przekonane o bezwarunkowej miłości Boga.

PODSUMOWANIE

Podsumowując te kilka spostrzeżeń, powiem tylko, że modlitwa to nie tylko czas poświęcony na rozmyślanie albo modlitwę brewiarzową lub też udział w Sakramentach, ale modlitwa to **całe życie**. We wszystkich okolicznościach jesteśmy zaproszone, by być w relacji

z Bogiem. Zatem, czy mamy się nieustannie modlić? Tak! Na sposób św. Wincentego: „*Gdybym mógł, moje Córki, powiedziałbym: nigdy nie opuszczajmy modlitwy*” (SVP IX, 385).

I jak zapraszają nas do tego Konstytucje, stawajmy się coraz bardziej – za przykładem Chrystusa, który jest naszą busolą – „wielbicielkami Ojca”, oddalając się z Nim na modlitwę w pokorze, „służebnicami Jego planu miłości”, z prostotą pozostając zjednoczone z Jego wolą, i „Ewangelizatorkami Ubogich”, wyrażając Jego Czulość z miłością tam, gdzie jesteśmy posłane przez Przełożonych. Autentyczność naszej relacji z Bogiem w modlitwie sprawdza się w konkretnych naszych siostrzanych relacjach. To we wzajemnej służbie i służbie Ubogim objawi się ta modlitwa: „*Po tym poznają, że miłujemy Boga, jeżeli miłujemy się wzajemnie*” (por. J 13, 34-35).

Siostra Antoinette-Marie HANCE
Siostra Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Quasi-Prowincja

Siostry posługujące w ONZ

Konferencja wygłoszona w Domu Macierzystym

Jak Siostry wiedzą, wprowadzone zostały pewne zmiany związane z posługą Sióstr Miłosierdzia w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Siostra Catherine Prendergast przeprowadziła się do Genewy, by zastąpić Siostrę Monique Javouhey i obecnie zajmuje się prawami człowieka. Z kolei Siostra Margaret O'Dwyer pracuje w naszym biurze w Nowym Jorku.

Dziś chciałobyśmy poruszyć kwestię bezdomności czy też sytuacji osób bezdomnych. Temat naszego Konwentu: „Ephata” może być interpretowany na wiele sposobów. Wypowiadając słowo „effata”, Jezus chciał, by uszy głuchoniemego otworzyły się, a jego język rozwiązał. Wiemy, że nasze serce, umysł i dusza również mogą się „otworzyć”. Jednak słowo „effata” może też oznaczać otwieranie drzwi, drzwi domów i miejsc mogących być schronieniem dla osób, które ich nie mają.

Statystyki

Ogólnoświatowe statystyki dotyczące bezdomnych są bardzo skąpe. Szacuje się, że 150 milionów ludzi na świecie nie ma domu (Yale Global). To nieco więcej niż liczba osób mieszkających w Rosji. Blisko 1,6 miliarda ludzi żyje w nieodpowiednich warunkach mieszkaniowych (tak mówią dane statystyczne dotyczące mieszkalnictwa z 2015). Niemniej jednak nie przeprowadzono żadnego, poważnego globalnego spisu osób bezdomnych. Ostatni taki spis miał miejsce w 2005.

Wezwanie do walki ze zjawiskiem bezdomności

Nasz apel do walki z tym zjawiskiem jest zainspirowany w pierwszej kolejności Narodzinami Chrystusa. Jezus przyszedł na świat bez domu. Maryja powiła Go w miejscu, które nie spełniało standardów. Papież Franciszek stwierdził: „*Syn Boży wie, co to znaczy być bezdomnym, co znaczy zaczynać życie bez dachu nad głową*” (24 września 2015). Słyszymy również wezwanie Izajasza (58, 7), który opisuje, jaki post podoba się Bogu. „*Czyż nie jest raczej postem dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy?*”, stawia sobie pytanie Izajasz. Księga Kapłańska (25, 35) radzi nam: „*Jeżeli brat twój zubożeje i ręka jego osłabnie, to podtrzymasz go, aby mógł żyć z tobą przynajmniej jak przybysz lub osadnik*”. Św. Jakub z kolei pyta (Jk 2, 16): „*A jeśli ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?*” Na koniec mamy fragment z Ewangelii wg św. Matusza tak drogi członkom Rodziny Wincentyńskiej (25, 35): „*Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie*”.

Papież Franciszek okazuje głębokie współczucie osobom bezdomnym. Podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych w 2015 pobłogosławił posiłek dla bezdomnych zorganizowany przez Caritas w ramach programu żywnościowego. Papież nalegał: „*Nie może tak być, że nie staje się wiadomością dnia fakt, iż z wyziębnięcia umiera starzec zmuszony żyć na ulicy,*

natomiast staje się nią spadek na giełdzie o dwa punkty” (Evangelii gaudium, 53). Jednocześnie Papież oświadczył: „Nie możemy znaleźć społecznego czy moralnego usprawiedliwienia, żadnego usprawiedliwienia dla braku dachu nad głową” (24 września 2015).

Natchnieniem dla nas jest również nasza Założycielka, św. Ludwika. Gdy odkryto, że osierocone dzieci nie były dobrze traktowane w pewnym zakładzie, św. Ludwika pragnąc je otoczyć odpowiednią troską, zapoczątkowała dla nich dzieło. Siostry zajęły się również uchodźcami uciekającymi przed wojną i konfliktami, zaopiekowały się żebrakami na ulicach Paryża, osobami starszymi bez domu, głodnymi itd. Do szpitala trafiali wówczas najubożsi i wiemy, że Siostry wkładały dużo wysiłku, by zapewnić im opiekę. To pewne, że niektórzy z nich byli bezdomni. Wiemy, że św. Wincenty a Paulo był bardzo zaangażowany i dążył do załagodzenia wszelkich form ubóstwa. Jego projekt „Trzynaście domów” został opracowany właśnie z myślą o opiece nad dziećmi porzuconymi.

Ale powróćmy do naszego dzisiaj. Otrzymałyśmy dokumenty, które mają nas przygotować do Konwentów. Podkreślają one, że „*prawa człowieka są dzisiaj lekceważone*” (Dokument Pracy na Konwent Domowy, s. 9). Ponadto stwierdzają, że „*poszanowanie praw człowieka i integralny rozwój osób prawie wszędzie ulega osłabieniu*” (s. 8). Jednym z najbardziej rażących przypadków łamania praw człowieka, które dziś obserwujemy, jest brak mieszkań dla milionów ludzi. Jeżeli pragniemy „*postąpić naprzód w swym sposobie bycia i działania inspirowanym Ewangelią*” oraz „*angażować się w sprawę najuboższych*” (s. 8), to w jaki sposób możemy zareagować na światowy kryzys bezdomności?

Oto kilka spośród wielu przykładów tego, w jaki sposób Siostry Miłosierdzia już odpowiadają na wezwania do służby osobom bezdomnym:

W Nigerii, w Port Harcourt Siostry pracują z dziećmi ulicy.

W Londynie, we współpracy z innymi, Siostry zainicjowały usługę pod nazwą „Pa-saż”, co doprowadziło do powstania Depaul International.

W Indiach, w Bengalaru Siostry pomagają dzieciom z rodzin zastępczych.

W Brazylii, Siostry Miłosierdzia otworzyły ośrodek San José w Kurytybie.

W Australii, jedna z Sióstr posługuje duchowo osobom przyjmowanym w Ośrodku.

W Hiszpanii, Siostry zapewniają migrantom posiłki i we współpracy z organizacjami kościelnymi i państwowymi udostępniają uchodźcom mieszkania.

W Ghanie, w Kumasi Siostry Miłosierdzia służą dzieciom ulicy.

Na Ukrainie, Siostry zapewniają bezdomnym podstawową opiekę medyczną.

W Meksyku, Siostry służą migrantom z Hondurasu zmierzającym do Stanów Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych, Siostry współpracują z wieloma wolontariuszami, ofiarując bezdomnym w Macon różne rodzaje usług.

Na Filipinach, po klęskach żywiołowych, Siostry włączyły mieszkańców w odbudowę ich domów i wspólnot chrześcijańskich.

To tylko kilka przykładów.

STARANIA RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

W 2017, podczas obchodów 400. Rocznicy charyzmatu, Rodzina Wincentyńska wybrała bezdomność jako temat, a Ojciec Tomáš Mavrič zapoczątkował globalną Inicjatywę Rodziny Wincentyńskiej dotyczącą osób bezdomnych, zwaną także „Sojuszem Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych”.

„Sojusz Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych” pragnie położyć kres bezdomności. W ramach tej inicjatywy zorganizowano Kampanię „Trzyście domów”, której celem jest następujący: aby w 156 krajach, gdzie jest obecna Rodzina Wincentyńska, była przeprowadzona taka Kampania.

Rodzina Wincentyńska ma nadzieję rozwiązać problemy bezdomnych, *„starając się uwrażliwić społeczeństwo na krytyczną sytuację bezdomnych, aby spróbować doprowadzić do zmian systemowych, abyśmy nie stosowali rozwiązań polegających na łataniu, ale abyśmy rzeczywiście zmieniali struktury, które utrzymują ludzi w bezdomności”* (ks. Joseph Agostino, America Magazine, październik 2017).

Światowy Instytut ds. Bezdomności (IGH), który znajduje się na Uniwersytecie DePaul, wspiera wysiłki mające na celu położenie kresu bezdomności. Na przykład, gdy potrzebowałyśmy pomocy, by znaleźć słownictwo dostosowane do tematu bezdomności, aby dokument mógł być przedłożony Organizacji Narodów Zjednoczonych, pomógł nam w tym właśnie Światowy Instytut ds. bezdomności. Marzeniem Instytutu jest, abyśmy jeszcze za tego pokolenia żyli w świecie, w którym każdy będzie miał swój własny dom – mieszkanie, które daje bezpieczeństwo, pewność, autonomię i możliwości. Instytut pragnie nawiązać współpracę on-line na szczeblu światowym, by dzielić się najlepszymi praktykami eliminującymi bezdomność.

Wróćmy teraz do ogólnej sytuacji.

PRZYCZYNY

Zjawisko bezdomności jest często postrzegane jako osobista porażka, gdy tymczasem to systemy rządowe, ekonomiczne i społeczne nie gwarantują podstawowych praw człowieka. To bardzo jawny przejaw nierówności. W raporcie przedstawionym grupie ekspertów na temat bezdomności w Nairobi w maju, dr Suzanne Speak z Uniwersytetu Newcastle w Anglii zauważyła, że ubóstwo jest prawdopodobnie główną siłą napędową zjawiska bezdomności w krajach rozwijających się.

Przemoc domowa jest jedną z głównych przyczyn bezdomności wśród kobiet. Często kobiety wolą znaleźć się na ulicy niż we własnym domu stawiać czoło niebezpieczeństwu.

Inną ważną przyczyną jest brak przystępnych cenowo mieszkań. Według badań, w niektórych miastach – jak na przykład w krajach południowych – średni koszt mieszkania to ponad 200 lub 300% średnich dochodów.

Kolejną przyczyną bezdomności jest urbanizacja. Do 2050 około dwie trzecie ludności na świecie będzie mieszkało na obszarach miejskich.

I tak na przykład, Lagos (Nigeria) w 2000 liczył około 7,2 milionów mieszkańców. Oczekuje się, że do 2030 liczba ta wzrośnie do 24 milionów.

Istnieje stosunkowo nowe pojęcie związane z bezdomnością, mianowicie „utowarowienie”. Oznacza to, że im więcej ludzi przemieszcza się w kierunku miast, tym coraz droższe mieszkania budują deweloperzy. Skutkiem tego są wyższe koszty mieszkania, zniszczone

dzielnice, a ludzie o niskich dochodach są zmuszeni do zmiany miejsca zamieszkania. Zauważa się to na całym świecie.

W tej sprawie zabrała głos specjalna Sprawozdawczyni ONZ, Leilani Farha. „*Mieszkanie zamiast być postrzegane jako miejsce do życia w społeczności, stało się produktem, który można kupić i sprzedać z zyskiem*”, oświadczyła w 2017. „*Mowa tu o nierówności dochodów, które wyraża się szczególnie w nierówności dostępu do mieszkań (...) Widzę społeczeństwo, które naśmiewa się z najsłabszych*”.

Katastrofy związane z klimatem i środowiskiem również przyczyniają się do bezdomności. Powodzie, susze, podniesiony poziom morza, pożary lasów oraz zdarzenia środowiskowe – takie jak zawalenie się zbiornika z toksycznymi odpadami w Brumadinho (Brazylia) – mają dalekosiężne skutki.

Według Centrum Monitorowania Przemieszczeń Wewnętrznych (IDMC), tylko w 2018, w 144 krajach i na różnych terytoriach, 17,2 miliony osób zostało przesiedlonych z powodu miejscowych katastrof. Już w pierwszej połowie 2019, z powodu katastrof, wewnątrz własnego kraju zostało przesiedlonych 7 milionów ludzi.

Zmiany w rolnictwie również dotyczą osoby bezdomne. Podwyższony poziom morza powoduje erozję niektórych ziem uprawnych, a wraz ze zmechanizowaniem prac na roli, zmniejszyła się liczba miejsc pracy w tej branży. Wielu mieszkańców wsi osiedla się w miastach, ale mają trudności ze znalezieniem mieszkania.

Dodatkowymi czynnikami są: wojna i konflikty. Według Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców, w 2018 *co minutę* 25 osób było zmuszonych do ucieczki.

Kilka innych, ważnych przyczyn bezdomności dotyczy osób starszych, młodzieży i rodzin. W niektórych miejscach, wdowy są odsyłane do siebie z chwilą śmierci męża. Gdzie indziej, koszt mieszkania jest wyższy niż emerytura. Młodzi ludzie mogą się znaleźć na ulicy z powodu konfliktów rodzinnych, wykorzystania, zaniedbań, uzależnienia od narkotyków, problemów psychicznych lub ekonomicznych, takich jak: koszty opieki zdrowotnej, brak zatrudnienia, niskie dochody lub brak mieszkania przystępnego cenowo. Problemy związane z umieszczeniem w rodzinie zastępczej również mogą przyczynić się do tej sytuacji (Krajowa Koalicja na rzecz Bezdomnych).

Rodziny mogą być przesiedlone z wielu przyczyn, takich jak: niewystarczające dochody na opłatę mieszkania, przemoc domowa, koszty leczenia, ubóstwo, bezrobocie itd.

KONSEKWENCJE

W trakcie przygotowywania tej konferencji, zostały zamordowane cztery osoby śpiące na ulicach Nowego Jorku. Podatność na przemoc i problemy związane z bezpieczeństwem, takie jak: znęcanie się fizyczne lub seksualne, są konsekwencją bezdomności.

Ludzie bez dachu nad głową mogą mieć również problemy zdrowotne natury fizycznej lub psychicznej, trudności ze znalezieniem środków transportu, by dojechać do pracy, poczucie niewystarczalności (zgodnie z logiką, że bezdomność jest osobistą porażką). Są także narażeni na uzależnienie od narkotyków i alkoholu, zarażenie się wirusem HIV/AIDS, brak bezpieczeństwa żywnościowego. Z powodu swej bezdomności nie uczęszczają na zajęcia szkolne, są stygmatyzowani, mogą stać się ofiarami handlu ludźmi itd.

Często przechodnie udają, że nie widzą ludzi żyjących na ulicy. Niektóre gminy traktują bezdomność jak przestępstwo.

PRAWO CZŁOWIEKA DO MIESZKANIA

Skąd wywodzi się prawo do mieszkania? Rozpocznijmy od 25. artykułu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, który stwierdza: „*Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie (...)*”

Rada Ekonomiczna i Społeczna (ECOSOC) przyjęła w 2016 rezolucje wzywające rządy do opracowania i wdrożenia minimum ochrony socjalnej (E/RES/ 2016-2018). Czym jest minimum ochrony socjalnej? To ogół podstawowych gwarancji określonych na szczeblu krajowym, który powinien gwarantować wszystkim ludziom w potrzebie dostęp do niezbędnej opieki zdrowotnej i do podstawowego zabezpieczenia dochodów, jak również pewny i skuteczny dostęp do dóbr i usług określonych jako konieczne, na szczeblu krajowym (Międzynarodowa Organizacja Pracy).

Światowy raport na temat ochrony socjalnej (2017-2019) Międzynarodowej Organizacji Pracy wskazuje, że bezpieczeństwo dochodów zależy od dostępu do usług socjalnych, w tym do mieszkania.

Konwencja Stambulska dotycząca osiedli ludzkich, przyjęta podczas Konferencji „Habitat II” Narodów Zjednoczonych w 1996, zastrzega, że należy zobowiązać się, „*aby zapewnić wszystkim w przystępnej cenie, odpowiednie i dostępne mieszkanie, oferując możliwe do przyjęcia warunki higieny i bezpieczeństwa oraz podstawowe usługi, wyposażenie i inne udogodnienia*” (A/CONF.165/14).

Nr 11 Celów Zrównoważonego Rozwoju zamierza „*uczynić miasta i osiedla ludzkie bezpiecznymi, stabilnymi, zrównoważonymi oraz sprzyjającymi włączeniu społecznemu*”. Ten program stwierdza, że należy „*[zwrócić] szczególną uwagę na potrzeby bezdomnych*” (A/RES/71/256 § 31).

Lelani Farah, specjalna Sprawozdawczyni w dziedzinie prawa do mieszkania, przedłożyła Radzie ds. Praw Człowieka raport, który mówi: „*Bezdomność to kryzys praw człowieka na skalę światową, który wymaga natychmiastowej odpowiedzi w skali światowej (...)* Jest skrajnym naruszeniem prawa do odpowiednich warunków mieszkaniowych i prawa do niedyskryminacji, i bardzo często również, prawa do życia, do bezpieczeństwa osobistego, do zdrowia, do ochrony domu i rodziny, do warunków wolnych od okrutnego i niehumanitarnego traktowania” (A/HRC/31/54, §2 et 4).

Brak rozwiązań wobec problemu bezdomności spowoduje, że wiele punktów spośród 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju, określonych przez Narody Zjednoczone, nie zostanie zrealizowanych.

W JAKI SPOSÓB SPOŁECZEŃSTWO ODPOWIADA NA KWESTIE ZWIĄZANE Z WARUNKAMI MIESZKANIOWYMI?

- Tworzenie większej ilości mieszkań na mniejszej powierzchni.
- Indeksacja [dostosowanie – *przyp. tłum.*] płacy minimalnej do lokalnego kosztu mieszkania.
- Budowanie małych domów.
- Wymaganie od deweloperów, by w swych programach budowy uwzględniali liczbę domów o przystępnych cenach lub przyznawanie ulg podatkowych na budowę niedrogich mieszkań.
- Przyjmowanie młodych ludzi na stancję przez osoby starsze.

- Przeprowadzanie ulepszeń strukturalnych w dzielnicach dla Ubogich.
- Nakładanie kar na organizacje, które po odliczeniu podatku pozostawiają budynki puste lub czekają aż ceny mieszkań na rynku wzrosną, by dopiero wtedy je wynajmować po bardziej atrakcyjnej dla nich cenie.
- Dopłaty do czynszów dla osób doświadczających ubóstwa.
- Zapewnienie mieszkań pod wynajem.
- Tworzenie i administrowanie funduszy powierniczych, które zapewniają mieszkania o przystępnych cenach na gruntach zarządzanych powierniczo w sposób stały, co pozwoli ograniczyć podwyższanie czynszu. (Wspólnotowe fundusze powiernicze nie są już własnością osób fizycznych. To rada powiernicza odpowiedzialna jest za zarządzanie dobrami. Grunty i nieruchomości nie mogą już być sprzedawane. Są wycofane z rynku spekulacyjnego i chronione przed logiką zawłaszczania ziem).
- Kwestia mieszkania priorytetem: w pierwszej kolejności należy upewnić się, że ludzie mają dom, a dopiero później zaradzać ich potrzebom, kontaktując ich z odpowiednimi instytucjami pomocowymi.
- Angażowanie ludzi mieszkających w nędznych warunkach w opracowywanie strategii mających na celu poprawę ich warunków mieszkaniowych.

Co robimy w Organizacji Narodów Zjednoczonych?

Krótko po spotkaniu Rodziny Wincentyńskiej w Rzymie w 2017 na obchodach 400. Rocznicy charyzmatu, utworzono w Nowym Jorku grupę roboczą ds. zwalczania bezdomności. W jej skład weszło dziewięciu członków organizacji pozarządowych reprezentujących Rodzinę Wincentyńską, jak również kilka innych organizacji pozarządowych zainteresowanych tym projektem. Przewodniczącym grupy jest ks. Guillermo Campuzano, CM, a Sekretarzem – Siostra Margaret.

Grupa pilnie pracowała nad zwiększeniem świadomości społecznej na temat bezdomności, która nie jest wyraźnie wymieniona wśród Celów Zrównoważonego Rozwoju. Równocześnie zorganizowała panele dyskusyjne podczas zebrań Komisji ds. Rozwoju Społecznego w lutym 2018 i w lutym 2019, jak również podczas zebrań wokół „Nowego Programu dla miast”, które odbyły się w Nowym Jorku, w październiku 2018.

Grupa robocza zaapelowała do Komisji na wysokim szczeblu Organizacji Narodów Zjednoczonych o zajęcie się problemem bezdomności. Z powodzeniem, zaczęła naciskać na kraje, by uczyniły problem bezdomności tematem Komisji ds. Rozwoju Społecznego, w lutym 2020. Były temu szczególnie przychylnie kraje afrykańskie, podobnie jak Islandia i Irlandia.

Przedstawiciele Rodziny Wincentyńskiej przy ONZ dwukrotnie spotkali się z „Sojuszem Rodziny Wincentyńskiej na rzecz Bezdomnych”, by przedstawić swą pracę, rozważyć możliwe formy współpracy oparte na partnerstwie i omówić strategię na najbliższą sesję Komisji ds. Rozwoju Społecznego.

Ponieważ nie istnieje żadna uznana międzynarodowa definicja bezdomności, trudno jest pociągnąć kraje do odpowiedzialności za swoje czyny. Niektóre z nich mówią: „nie mamy problemu”. By rozpocząć działania kładące kres bezdomności, będziemy musieli wezwać Organizację Narodów Zjednoczonych do opracowania wspólnej definicji, sporządzenia spisu osób bezdomnych i zajęcia się tym problemem.

Jeden ze stażystów pracował nad powiązaniem między bezdomnością a Celami Zrównoważonego Rozwoju Narodów Zjednoczonych.

W maju 2019, grupa robocza wysłała trzy osoby do Nairobi (Kenia), gdzie miało miejsce spotkanie ekspertów na temat bezdomności. Niektóre materiały przedstawione na tym spotkaniu pomogą Sekretarzowi Generalnemu Narodów Zjednoczonych, Antonio Guterres, przygotować sprawozdanie na temat bezdomności.

Jesteśmy mocno zaangażowani w przygotowanie „Dnia dla Organizacji pozarządowych”, tak jak byliśmy zaangażowani w przygotowanie podobnego dnia w czasie Sesji Komisji ds. Rozwoju Społecznego 2020. W programie dnia może być przewidziana wystawa na temat bezdomności.

Ponadto wraz z innymi organizacjami pozarządowymi pracujemy nad panelem dyskusyjnym w sprawie bezdomności dla Komisji Rozwoju Społecznego 2020. Siostra Catherine bada możliwość współpracy w Genewie odnośnie tej kwestii. Nawiązała już kontakt z odpowiedzialnym za Biuro Praw Człowieka, które wraz z Wysokim Komisariatem Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka zajmuje się problemami związanymi z bezdomnością.

W ONZ pracujemy bez wytchnienia, by pokazać trudną sytuację ludzi bezdomnych. Z tego miejsca pragniemy zapewnić, że wszyscy robimy postępy i że jako Siostry Miłosierdzia, konkretyzujemy ducha Ephata, otwierając drzwi ludziom bezdomnym i przyjmując przybysza.

Siostra Catherine PRENDERGAST i Siostra Margaret O'DWYER
Siostry Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Espana-Norte

Pozwolić Bogu działać

Gdy trzeba będzie dokonać wyboru, pierwszeństwo będą mieli naprawdę Ubodzy. W ten sposób św. Wincenty przedstawił pierwszym Siostrom pilną potrzebę szukania „najuboższych”. Bardzo dobrze wyraża to K. 11 (św. Wincenty, styczeń 1657).

Św. Ludwika mawiała: „*O jakież byłoby to szczęście, gdyby Zgromadzenie nie unikając obrazy Boga, mogło służyć jedynie Ubogim, wydziedziczonym ze wszystkiego!*” (Pisma duchowe, A. 100).

Opierając się na tych priorytetach, Prowincja postanowiła kontynuować jedno ze swych dzieł dla osób z głębokim upośledzeniem umysłowym. W ten sposób zrodził się Ośrodek „San Vicente de Paul” w Lugo, na terenie Galicji (region Hiszpanii), gdzie liczba osób dotkniętych niepełnosprawnością jest wyższa niż gdzie indziej w kraju.

DLACZEGO W LUGO?

Po przeprowadzonych badaniach, które wykazały, że w Lugo znajduje się 15 % osób z upośledzeniem umysłowym, a także biorąc pod uwagę obecną politykę Rządu – której celem jest integracja osób niepełnosprawnych z ich rodzinami, a nie tworzenie nowych ośrodków specjalistycznych dla niepełnosprawnych – Prowincja postanowiła zająć się osobami niepełnosprawnymi, które nie mają rodziny albo nie mogą w niej pozostać.

Od 1872, Siostry Miłosierdzia służą niepełnosprawnym w Mondoñedo (Lugo). Jednak pomieszczenia, w których posługiwałyśmy, z czasem uległy zniszczeniu, w związku z czym należało przewidzieć ich odnowę. Niestety, brak porozumienia między Wspólnotą i właścicielem budynku, jak również inne trudności, uniemożliwiły przeprowadzenie koniecznych prac.

Postanowiono wybudować nowy obiekt. Najpierw należało znaleźć miejsce, które spełniałoby konieczne warunki. Szukaliśmy go w różnych miastach: Lugo, Rábade, Corgo, Nadela. Wybór padł na teren w Rábade położony 17 km od Lugo, ale Opatrzność pozwoliła, że Dyrektor „Inserso” (organizacji podlegającej pod Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej) zasugerował nam skorzystanie z pomocy Rady Departamentu, która dysponowała pięknie położonym miejscem na obrzeżach Lugo.

Dn. 30 czerwca 1980, Przewodniczący Rady Departamentu, na sesji plenarnej podpisał akt darowizny tego terenu.

Po przezwyciężeniu wielu trudności, w grudniu 1980 został położony pierwszy kamień pod „budowę Ośrodka, który miał pomieścić 72 pensjonariuszy i pensjonariuszek oraz posiadać konieczne środki techniczne i wspomagające promocję ludzką, a także mające na celu humanizację i personalizację usług o charakterze terapeutycznym i wspomagającym, wymaganych przez osoby niepełnosprawne”.

Po zakończeniu prac, 5 Sióstr wraz z ekipą opiekunów przyjęło pierwszych pensjonariuszy, by wspólnie „budować” inny „gmach”, mianowicie gmach życia wspólnego opierającego się na bliskości, życzliwości, serdeczności, a także na zasadach i na szacunku wobec każdego

człowieka. Nie było to łatwe, ponieważ pacjenci pochodzili ze szpitala psychiatrycznego, innych ośrodków, rodzin rozbitych...

Inauguracja miała miejsce 27 września 1984. Każdy z tych 72 pensjonariuszy różnił się od pozostałych nie tylko niepełnosprawnością, ale również osobowością. Pierwszy etap pracy polegał na przeprowadzeniu specjalistycznych badań medycznych mających na celu właściwe zdiagnozowanie jednostek chorobowych u każdego rezydenta, takich jak: ciężkie upośledzenie umysłowe, schizofrenia, umiarkowana i głęboka demencja umysłowa, zespół Downa, autyzm itd.

Ta złożona rzeczywistość skłoniła Siostry, zespół opiekunów i pracowników do wyznaczenia sobie prostych, ale skutecznych celów, by pomyślnie doprowadzić do końca ten projekt poprzez stawianie małych wyzwań, by pomóc rozwinąć im ufność we własne do tej pory nieznanne zdolności, a także poprzez gry dydaktyczne, zajęcia manualne, wyjazdy z wolontariuszami, częste okazywanie im serdeczności, posługiwanie się zrozumiałym dla nich językiem, na który odpowiadali ku zaskoczeniu wszystkich.

DWADZIEŚCIA PIĘĆ LAT PÓŹNIEJ

Należało również podjąć działania zmierzające do nadania osobowości prawnej naszym rezydentom. Większość z nich nie miała ani dowodu tożsamości, ani legitymacji ubezpieczeniowej i nie otrzymywała żadnej pomocy finansowej od instytucji publicznych. Postaraliśmy się zatem zapewnić im opiekuna prawnego, którym dla przeważającej części był sam Ośrodek. Nie było to łatwe, ale dzięki temu mogliśmy zobaczyć, jak społeczeństwo postrzega takie osoby.

Nasze starania, by jak najlepiej odpowiedzieć na ich podstawowe potrzeby i pragnienia, zrodziły w nich zaufanie i radość.

Mijały lata. Mimo trudności finansowych, personel jednomyślnie stwierdził, że ten okres czasu był wspaniałą i pasjonującą przygodą. Po wielu staraniach, w 1993 podpisaliśmy umowę z Radą Departamentu Galicji.

Postępy mieszkańców w zakresie umiejętności i wiedzy zaskoczyły głównie tych, którzy nie wierzyli w możliwości osób z niskim ilorazem inteligencji. Dzięki stałości, przywiązaniu i profesjonalizmowi udało się obalić błędne przekonania, które na nich ciążyły.

Biorąc pod uwagę potrzeby, upodobania i zdolności osób niepełnosprawnych, zainicjowano w 1998 kilka zajęć aktywizujących: terapię sensoryczną, warsztaty wspomagające rozwój psychomotoryczny, warsztaty produkcji świec i papieru z recyklingu, warsztaty ceramiczne... Te nowe formy aktywności umożliwiły im rozwój i lepszą jakość życia wspólnego.

Ponieważ liczba zajęć warsztatowych wzrastała, a pomieszczenia stały się niewystarczające, postanowiliśmy poszukać nowej działki budowlanej.

W kwietniu 2004 został otwarty nowy, prosto urządzony lokal. Wraz z czterema innymi animatorami warsztatów, jedna z Sióstr koordynuje zajęciami, na które każdego poranka dojeżdża samochodem lub środkami transportu publicznego około dwadzieścia osób.

OŚRODEK DZISIAJ

Z upływem lat, Ośrodek „San Vicente” przechodził niezbędne przemiany, by odpowiedzieć na dzisiejsze wymagania, obowiązujące przepisy i potrzeby użytkowników.

INFRASTRUKTURA

To dzieło rozpoczęte na obrzeżach miasta znajduje się dzisiaj w jednej z najpiękniejszych części Lugo, w pewnej mierze dzięki wybudowaniu w sąsiedztwie miasteczka uniwersyteckiego.

Różne przystosowania, obecność terenów zieleni, jasność i przestrzenność budynków itd., to wszystko sprawia, że w Ośrodku panuje dobra atmosfera i człowiek czuje się tu jak u siebie.

Personel, który na początku składał się z pięciu Sióstr i pięciu opiekunów, obecnie liczy około pięćdziesięciu pracowników, w tym techników, specjalistów, opiekunów.

UDZIAŁ OŚRODKA W ZAJĘCIACH PROWADZONYCH NA ZEWNĄTRZ

By poznać inne osoby niepełnosprawne z okolicy, Ośrodek należy do Federacji Stowarzyszeń na rzecz osób niepełnosprawnych umysłowo (FADENGA), który jest częścią Hiszpańskiej Konfederacji Organizacji niosących Pomoc Niepełnosprawnym (FEAPS). Te dwie organizacje bronią interesów i praw osób niepełnosprawnych w złożonym kontekście polityczno-społecznym, który nie daje poczucia bezpieczeństwa.

Rezydenci mogą wziąć udział w zorganizowanych wyjazdach, marszach i mistrzostwach, dzięki którym stają do konkurencji z mieszkańcami podobnych ośrodków. Te doświadczenia dają dużą satysfakcję. Już sam udział w mistrzostwach jest bardzo ważny, a co więcej, towarzyszy temu radość powrotu do domu z trofeami, medalami lub innymi nagrodami.

Dzięki programowi integracji społeczno-wspólnotowej, trzech rezydentów zostało włączonych w życie zawodowe. Otrzymali umowy na czas nieokreślony. Inni z kolei uczestniczą w kursach zorganizowanych przez centra społeczno-kulturalne.

Gdy stan zdrowia im na to pozwala, uczestniczą w różnych uroczystościach, wyjazdach i mistrzostwach (np. piłki nożnej, koszykówki) organizowanych na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym. Dzięki temu stają się bardziej widoczni w społeczeństwie, mogą tak jak inni korzystać z przysługujących im praw, chociaż każdy z nich jest wyjątkowy i inny.

Czuwamy, by rodzina utrzymywała kontakt z naszymi rezydentami. By wzmocnić te więzi, co roku organizujemy rodzinny festyn.

FUNKCJONOWANIE OŚRODKA I JEGO DZIAŁALNOŚĆ

W ostatnich latach przeprowadzono wiele przekształceń, ulepszeń i przystosowań. Ponieważ uwzględniają one różne stopnie niepełnosprawności (I-II-III), mogą korzystać z nich wszyscy mieszkańcy.

Od samego początku – mając również na uwadze *„polepszenie jakości życia osób niepełnosprawnych intelektualnie i umożliwienie im bycie sobą, a także dołożenie wszelkich starań, aby zapewnić im wsparcie, by zwiększyć ich autonomię oraz ułatwić im integrację zawodową i społeczną”* – Ośrodek stopniowo dostosowywał się do wymagań związanych z opieką zdrowotną (infirmaria, terapia zajęciowa, psychoterapia, podologia i nauczanie specjalne), z psychopedagogiką (psychologia i pedagogika), z działem pracy socjalnej, duszpasterstwem i wolontariatem, organizacją rekreacji i czasu wolnego, dzięki którym możemy troszczyć się o każdą osobę, zapewniając jej kompleksową opiekę.

Jeżeli jednym z naszych obowiązków jest dostosowanie się do obowiązujących przepisów, to naszym głównym zadaniem jest spersonalizowana opieka nad każdym mieszkańcem,

by odpowiedzieć na jego potrzeby i oczekiwania, a także troska o to, by wszyscy, którzy pracują w tym Ośrodku, wykazywali się dużą wrażliwością i cierpliwością.

Na początku to zadanie może wydawać się trudne, ale daje bardzo wiele satysfakcji. Jak tu się nie rozczulić na widok uśmiechu Alberta i Susa, pod wpływem spojrzenia Secundina czy wobec wdzięczności Marii za najdrobniejszą posługę?

Ponieważ Bóg, który jest niewyczerpaną głębią czułości i miłosierdzia, pewnego dnia posłał Zgromadzenie na drogi prowadzące do najuboższych, pragniemy kontynuować Jego pasjonujący plan z przekonaniem, że aby dzieło Boga trwało, powinniśmy „pozwolić Mu działać”.

Wspólnota San Vicente de Paúl
z Lugo

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Słowacji

Współpraca wincentyńska

Członkowie Rodziny Wincentyńskiej na Słowacji są bardzo aktywni. Chodzi tu o Księżę Misjonarzy, Siostry Miłosierdzia, Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (pomimo podobnej nazwy nie są związane ze Zgromadzeniem w Paryżu – *przyp. tłum.*), Siostry Maryi od Cudownego Medalika, Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (AIC), Konferencje św. Wincentego a Paulo (SSVP), Wincentyńską Młodzież Maryjną (JMV), Stowarzyszenie Cudownego Medalika (AMM), stowarzyszenie DePaul-Słowacja, Świeckich Misjonarzy MISEVI.

Przedstawiciele tych gałęzi spotykają się regularnie (trzy lub cztery razy w roku). Celem tych spotkań, którym przewodniczy Wizytator Księżę Misjonarzy, jest formacja duchowa oraz dzielenie się wspólnymi projektami i podejmowanymi działaniami. Rok jubileuszowy 2017 był dla nas okazją do zacieśnienia współpracy, lepszego poznania siebie i wspólnego udziału w formacji wincentyńskiej. Każdy z nas stara się promować działania właściwe dla swojej gałęzi, by okazać Ubogim wsparcie materialne i duchowe, ale łączy nas projekt długofalowy (przewidziany na 12 lat), którym jest publiczna i krajowa zbiórka pod nazwą: „WALKA Z GŁODEM”.

Wszystko zaczęło się od Pani Gitki Šumichrastovej, członkini AIC: *„Na jedno ze spotkań naszej grupy, przyszła Siostra Miłosierdzia i zapoznała nas z międzynarodowym projektem Rodziny Wincentyńskiej noszącym nazwę: ‘Walka z głodem’. Zapoznałam się z szokującymi statystykami dotyczącymi osób, które każdego dnia umierają z głodu i cierpią z powodu różnych chorób, takich jak: malaria, niedożywienie, AIDS, itd. Muszę przyznać, że po tym, co usłyszałam, nie spałam dobrze. W projekcie „Walka z głodem” znajdowały się również propozycje mające na celu złagodzenie tego ubóstwa. Zastanowiłam się, w jaki sposób mogłabym pomóc. Nie mogłam wyjechać na misje, a moje możliwości finansowe były dość ograniczone. W naszym kraju, ludzie nie cierpią tak bardzo z powodu głodu, zatem jak pomóc osobom z krajów rozwijających się? Ponieważ w naszym miasteczku jest organizowany gminny jarmark, zapytałam czy mogłybyśmy się w niego włączyć, sprzedając za niewielką opłatą nasze wyroby, na przykład: obrusy, różańce, kartki pocztowe itd. Za pośrednictwem Sióstr Miłosierdzia, dochód ze sprzedaży trafiłby na misje. W ten właśnie sposób, w 2002 rozpoczęliśmy naszą działalność bardzo nieśmiało, ale Pan Bóg pobłogosławił to dzieło i zebrałyśmy 6-krotnie większą sumę niż się spodziewałyśmy. Od tamtego czasu, włączałyśmy się w jarmark, a dochody finansowe nie przestawały wzrastać, dzięki czemu mogłyśmy przyjść z pomocą Siostrom misjonarkom w Rosji. Oczywiście, nie obyło się bez trudności. Jak mawiał św. Wincenty: ‘Dobro nie jest dobrem, jeśli z jego powodu nie cierpimy’. Ten święty jest dla mnie wzorem, stałą pomocą w moim życiu. Zastanawiałam się, w jaki sposób bardziej rozpowszechnić tę inicjatywę pomocy głodującym z całego świata. Pierwszy impuls pojawił się podczas osobistego spotkania z Siostrą Miłosierdzia, Siostrą Anną Ciganpalovą, misjonarką na Haiti, która w 2006 przyjechała na urlop. Jej świadectwo o niewyobrażalnej nędzy na Haiti do głębi poruszyło moje serce. Zrodziła się we mnie myśl: ‘Absolutnie powinniśmy im pomóc!’ Po wielu nieporozumieniach i przeszkodach, udało mi się przekonać kilka osób i utworzyliśmy komisję składającą się z różnych gałęzi wincentyńskich, by przyjść z pomocą tej „wyspie nędzy”. Już w 2007, udało nam się zmobilizować pozostałych członków Rodziny Wincentyńskiej. Podczas pierwszej zbiórki na rzecz ‘Walki*

z głodem' przeznaczanej na pomoc Haitańczykom, Słowacy, kupując pierniki w formie serca, zebrali wielką sumę pieniędzy, którą bezpośrednio przelali na właściwe konto. Ta wysoka suma nie korespondowała z panującą wówczas kiepską sytuacją w kraju. Zdałam sobie wtedy sprawę, jak słabe i niestosowne narzędzia wybiera Bóg do przeprowadzenia swego dzieła na rzecz Ubogich. Zbiórce towarzyszyła modlitwa, gdyż ma ona większą moc. Po roku kwota zbiórki podwoiła się. Podobnie było w kolejnych latach”.

W ten oto sposób powstała Komisja Koordynacyjna do „Walki z głodem”. W ciągu roku, członkowie gałęzi Rodziny Wincentyńskiej spotykają się, by omówić kwestie związane z organizacją zbiórki, jak również jej aspekty praktyczne: tworzenie plakatów informujących opinię publiczną o rozpoczęciu zbiórki, prospekty przedstawiające, w jaki sposób wykorzystano pieniądze zebrane w poprzednim roku (sprzyja to przejrzystości i wiarygodności zbiórki), a także nowe propozycje mające na celu bardziej skuteczną promocję (na przykład: konferencje prasowe itd.) Główna kampania dotycząca zbiórki odbywa się we wrześniu i październiku, zwłaszcza przy okazji Uroczystości św. Wincentego a Paulo. W całym kraju (w kościołach i na ulicach) wolontariusze sprzedają małe, piernikowe serca. Całe społeczeństwo może wziąć udział w tej inicjatywie, kupując pierniki, ale można też się w nią włączyć, przelewając pieniądze na konto bankowe lub wysyłając smsa o treści „darczyńca”.

Organizatorzy skupiają się na wydarzeniach parafialnych. W kościołach przedstawiane są dzieła misyjne i fotografie. Na początku zebrane fundusze były przeznaczane na pomoc Haitańczykom, ale z czasem pomoc rozciągnęła się na inne kraje, gdzie pracują słowaccy członkowie Rodziny Wincentyńskiej, mianowicie na: Honduras, Rosję, Ukrainę i Albanie. Od 2015, dzięki tym funduszom, pomagamy również ubogim rodzinom na Słowacji, co zachęciło darczyńców do większej hojności.

Nasza kwesta na rzecz „Walki z głodem” różni się od innych publicznych zbiórek pieniężnych przeprowadzanych w kraju, gdyż pociąga za sobą najmniejsze koszty: opiera się jedynie na wolontariacie. Dary pieniężne kierowane są do najbiedniejszych z biednych i systematycznie rozdawane przez Księży i Siostry na misjach, co oznacza, że nie ma ryzyka nadużycia. Dochód ze zbiórki służy przede wszystkim na zakup żywności, leków oraz na formację lub edukację Ubogich. Rozliczenia z wydatków, wysyłane zdjęcia z misji i inne formy „feedback” [informacji zwrotnej – *przyp. tłum.*] zapewniają przejrzystość i wiarygodność naszej kolekty.

Na chwilę obecną, istnieje strona internetowa (<http://www.bojprotihladu.sk>), na której osoby zainteresowane mogą znaleźć informacje dotyczące bieżącej zbiórki oraz sposobu, w jaki mogą się włączyć w przygotowanie lub sprzedaż pierników (jako wolontariusze). Jednocześnie na stronie można znaleźć wiele informacji i zdjęć przedstawiających kraje, którym udziela się pomocy, oraz informacji i zdjęć potwierdzających wykorzystanie otrzymanych pieniędzy na konkretne projekty. Organizatorzy mogą również pobrać stamtąd i wydrukować plakaty i inne materiały promujące oraz poświadczenie upoważniające do przeprowadzenia tej kolekty. Strona internetowa zawiera także szczegółowy bilans, sporządzany co roku pod koniec zbiórki, który trafia do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Słowackiej. Zawiera on obszerny opis produktu brutto i netto kolekty, jego koszt, jak również podział pieniędzy między różnymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej.

Modlitwa towarzysząca zbiórce na rzecz „Walki z głodem”:

„Boże, Ojczy, Twój Syn, Jezus Chrystus powiedział, że zawsze będziemy mieć u siebie Ubogich. Boże, pełen czułości, prosimy Cię, poślij Twego Ducha, aby nauczył nas rozpoznawać potrzeby najuboższych. Spraw, by jaśniała w naszych sercach miłość za przykładem św. Wincentego, abyśmy w osobach Ubogich rozpoznawali Oblicze Twojego cierpiącego Syna”.

Niech Bóg będzie za wszystko błogosławiony!

Siostry z Prowincji

Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny

Październik 2019

Dn. 1 października 2019, Papież Franciszek zainauguował Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny, by „*Kościół odzyskał swą płodność w radości misji*”. W swej homilii zachęcił wszystkich ochrzczonych, by usłyszeli wezwanie Pana, to znaczy byśmy „*śmiało i twórczo wykorzystali talenty oraz (...)*”, abyśmy czynili dobro. „*Nie mamy być notariuszami wiary i dozorcami łaski, ale misjonarzami (...) świadcząc swoim życiem*”, jak męczennicy. Temat tego Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego, czyli października 2019, brzmi: „*Ochrzczeni i posłani: Kościół Chrystusa z misją w świecie*”. Misję należy tu rozumieć jako propozycję wiary, jaką Bóg składa człowiekowi.

W ten sposób możemy zrozumieć to, co pisze Papież w adhortacji „*Radość Ewangelii*”: „*Nie mówmy już więcej, że jesteśmy «uczniami» i «misjonarzami», ale zawsze, że jesteśmy «uczniami-misjonarzami»*” (120). Taka jest motywacja jego zaproszenia do „*ponownego odkrycia misyjnego znaczenia naszego przyłgnięcia wiary do Jezusa Chrystusa*” (Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2019). W gruncie rzeczy, „*Zgromadzenie jest misyjne ze swej natury*” (K. 25a) i „*wszędzie, gdzie jesteśmy, niezależnie od pełnionej służby, każda z nas jest misjonarką*” (DMK, s. 22).

Pragnąc aktywnie włączyć się w ten Nadzwyczajny Miesiąc, Komisja Formacji Quasi-Prowincji poprosiła Siostry z Domu Macierzystego, aby podzieliły się jedną z posług Ubogim, jaką pełniły w Prowincji, z której pochodzą. Była to okazja dla wszystkich Sióstr Miłosierdzia, by w większym stopniu odkryć wiele pięknych obliczy Zgromadzenia, ożywić na nowo swój zapal misyjny i zastanowić się, jaki to ma wpływ na ich życie misyjne.

Moje życie służebnicy w Indonezji

Spotkanie z trędowatymi

W Indonezji, Siostry Miłosierdzia mają dom, w którym przyjmują, pomagają i udzielają porad osobom dotkniętym trędem. Dla chorych jest to również miejsce, by spotkać się z przyjaciółmi, coś zjeść i otrzymać pomoc od Sióstr, co daje im poczucie niezależności.

Zanim przedstawię Siostrom moje świadectwo, pragnę podzielić się kilkoma informacjami na temat trądu.

Powszechnie uważa się, że trądu już nie ma, a tymczasem on wciąż zabija. W Indiach, Indonezji i Brazylii odnotowano 80% przypadków zarażenia tą chorobą, która atakuje skórę, układ nerwowy, drogi oddechowe i oczy. Objawia się ranami na skórze, osłabieniem mięśni i drętwieniem. Wywołuje ją bakteria *mycobacterium leprae*, która rozwija się w ciele człowieka od 6 miesięcy do 40 lat. Oznaki i objawy trądu pojawiają się na ciele między 1. a 20. rokiem od zarażenia bakterią.

Trąd jest znany jako jedna z najstraszliwszych, społecznych chorób zakaźnych ze względu na swe konsekwencje, które najczęściej objawiają się bardzo widocznymi i wywołującymi duże wrażenie upośledzeniami fizycznymi prowadzącymi czasem do śmierci. Celem leczenia jest przerwanie łańcucha rozprzestrzeniania się prątku trądu. Choroba ta wymaga intensywnego leczenia przez co najmniej 6 miesięcy, jeżeli w ogóle istnieje jakakolwiek nadzieja na wyleczenie i można zapobiec jej rozprzestrzenianiu się. Trąd wykryty wystarczająco wcześnie może być całkowicie wyleczony, nie pozostawiając żadnych fizycznych powikłań.

Kto może zarazić się trędem? Są to głównie osoby mieszkające na terenach, gdzie nie ma odpowiednich warunków sanitarnych: wody są zanieczyszczone, brakuje żywności, układ odpornościowy jest osłabiony przez środowisko itd. Chorzy dotknięci trędem cierpią nie tylko z powodu samej choroby, ale również licznych przejawów odrzucenia i wrogości wywołanych tą chorobą. Bardzo często – by nie powiedzieć zawsze – trędowatych odrzuca nawet własna rodzina. Ponadto, wyklucza ich społeczeństwo, ponieważ boi się trądu i jego widzialnych oznak: białych i czerwonych plam na skórze. Należy dodać, że osoby z trędem są szczególnie odizolowane.

Moja służba wśród trędowatych polegała na przywracaniu im nadziei. Starłam się pomóc im wyjść z izolacji, do której z czasem doprowadziła ich choroba i społeczeństwo. Biorąc przykład z Jezusa, który uzdrawiał trędowatych, odwiedzałam ich, by przywracać im nadzieję na wyzdrowienie i pomóc zachować wiarę w lepszą przyszłość. Pomagałam im również w ich przyszłym, ponownym włączeniu się w społeczeństwo, ułatwiając im nabycie umiejętności dostosowanych do ich możliwości, takich jak: malowanie, szycie, hodowla zwierząt, uprawa itd.

Ci nieszczęśliwi ludzie zachęcają mnie do okazywania cierpliwości, łagodności i pokory. Sami z siebie nic nie mogą uczynić, by poradzić sobie z chorobą i spowodowanymi nią cierpieniami fizycznymi i moralnymi. Wiem, że Jezus mieszka w sercach trędowatych, ale oni

czują się tak bardzo bezsilni wobec choroby, że powoli tracą wiarę i zaufanie do wszechmocy Boga. Niezależnie od tego, czy są katolikami, czy też nie, wszyscy są dziećmi Boga, a zatem moimi braćmi. W kontakcie z nimi nauczyłam się otwierać moje ręce i serce, ofiarować wsparcie zarówno materialne, jak i duchowe tak, by oni również mogli odczuć obecność i miłość Boga w swoim życiu. Moja posługa polegała na stopniowym prowadzeniu ich do Boga. Jednocześnie pomagałam im odnaleźć godne życie i miejsce w społeczeństwie. Służąc trędowatym, lepiej zrozumiałam, jak bardzo Królestwo Boże jest w służbie najbardziej nieszczęśliwym i ubogim.

Siostra Brigita SAMUEL
Siostra Miłosierdzia

Moje życie służebnicy w Indiach

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”. Na terenie Prowincji Indii Południowych znajduje się siedem stanów o różnych językach i kulturach.

Dn. 26 grudnia 2004, tsunami wywołane trzęsieniem ziemi na Oceanie Indyjskim bardzo mocno dotknęło stany: Tamil Nadu i Kerala. Było wiele ofiar śmiertelnych, a setki tysięcy osób straciło swój dom. Wobec tej wyjątkowej sytuacji, Dom Macierzysty wysłał pomoc finansową, a kilka Sióstr z mojej Prowincji zaangażowało się w budowę 200 domów. Jednocześnie kupiliśmy 50 łodzi rybackich, aby Ubodzy mogli szybko powrócić do swej pracy. Arcybiskup diecezji Trivandrum, stolicy Kerala, który przybył poświęcić domy, był głęboko poruszony autentyczną służbą Sióstr Miłosierdzia wśród najuboższych. Dlatego też zaprosił nas do posługi w jego diecezji, w regionie Chirayinkeezu, na co przystaliśmy z radością.

W 2007 zakupiono w Chirayinkeezu teren pod budowę domu dla nowej Wspólnoty. Nad przebiegiem prac czuwała Siostra Teresa, do której dołączyłam w 2009. Doświadczyliśmy wiele trudności związanych z budową, ale Maryja była z nami jak Matka i przewodniczka. Ona uczyniła dla nas wszystko. Wreszcie, w 2010 powstała tam Wspólnota, otrzymując nazwę: „Mary Rani Bhavan”, a Siostra Teresa została mianowana Siostrą Służebną.

Siostra Teresa rozpoczęła działalność w parafii, zajmując się przygotowaniem dzieci do Pierwszej Komunii św. i Bierzmowania, posługując w zakrystii, odwiedzając rodziny, oferując rano i wieczorem pomoc w lekcjach oraz prowadząc różaniec i nowennę do Matki Bożej od Cudownego Medalika. Następnie otworzyliśmy niewielkie przedszkole i w każdą niedzielę prowadziliśmy dwugodzinną katechezę. Udział w niej był bardzo ważny, ponieważ pozwalał uzyskać dyplom z katechezy wymagany przy przyjęciu na studia wyższe na Instytucie Katolickim.

Ponieważ miasto położone jest na brzegu morza, w każdą środę modliliśmy się z parafianami na plaży, odmawiając z nimi różaniec i nowennę do Matki Bożej od Cudownego Medalika. Rozdawałyśmy również medaliki, wyjaśniając wcześniej ich historię. Po rozmowie z proboszczem, po niedzielnej Mszy św. zaczęłyśmy modlić się nowenną do Cudownego Medalika, aby zachęcić do coraz większego udziału w katechezie. Założyłyśmy Stowarzyszenie Cudownego Medalika i Stowarzyszenie Dzieci Maryi. Wierni zaczęli modlić się z wielką ufnością i oto pojawiło się wiele łask: cuda i uzdrowienia otrzymane za przyczyną Matki Bożej. Dn. 26 grudnia 2011, na brzegu morza została wybudowana Kaplica Matki Bożej od Cudownego Medalika. W każdą środę, we wspólnotowej kaplicy sprawowana była Msza św., w której wszyscy mogli wziąć udział, a po niej odmawialiśmy naszą nowennę. Z kolei w inne dni tygodnia, wieczorem, chodziliśmy do kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika, by uczestniczyć we Mszy św. oraz by odmówić różaniec i nowennę. Wierni uczestniczyli we Mszach św. dziękczynnych i otrzymywali Boże łaski przez wstawiennictwo Maryi.

By dostać się do tej kaplicy, należało przepłynąć łódką niewielkie jezioro. Za każdym razem myślałam o Jezusie, który wchodził do barki, by przedostać się z jednego miejsca na

drugie, aby nauczać otaczające Go tłumy. Wszystkie te wspomnienia są niezapomniane. Pewnego środowego wieczoru, po Mszy św., na samym środku jeziora zaczął padać bardzo intensywny deszcz i pojawił się silny wiatr. Nie byliśmy już w stanie panować nad łódką. Ocieraliśmy się o śmierć. Gdy stałam w łodzi, miałam natchnienie, by przywołać Matkę Bożą. Na cały głos zawołaliśmy: „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!*” Bardzo szybko ustał deszcz i przestało wiać, a ja ze spokojem wróciłam do Wspólnoty, cała i zdrowa. Wszyscy myśleli, że łódź zatoneła, ale Maryja czuwała nad nami i nas ochroniła.

Co roku, przez dziesięć dni obchodziliśmy święto Matki Bożej od Cudownego Medalika. Dołączało do nas ponad 10.000 osób, które otrzymywały liczne łaski za wstawiennictwem Maryi.

Liczba cudów wzrastała z każdym dniem. Kaplica stawała się coraz bardziej znana w diecezji. Ludzie przychodzili zewsząd, by otrzymać Cudowny Medalik i Boże błogosławieństwo. W parafii jest ponad 500 rodzin, czyli ponad 2.000 osób, które noszą ten medalik. Miejscowi ludzie, zanim wyruszą na połów, bardzo wcześnie przychodzą do kaplicy na modlitwę. Wszyscy umieścili medalik w swoich łodziach, co jest wyrazem ich ufności pokładanej w Bogu. Kilka łodzi otrzymało nazwę: „Cudowny Medalik”. Z czasem, Wspólnota otworzyła drzwi kaplicy dla wszystkich, od rana do godz. 20.00. Przed domem naszej Wspólnoty, w miejscu przypominającym kształtem muszlę, postawiłyśmy figurę Matki Bożej od Cudownego Medalika. (W Indiach muszla jest jednym z ośmiu pomyślnych symboli w buddyzmie. Bóg Vishnou również nosi muszlę, symbol oceanu, pierwszego tchnienia życia). Ludzie więc przychodzili do kaplicy za każdym razem, ilekroć potrzebowali pomocy, ale również, by podziękować Matce Bożej. Gdy była jakaś nagła potrzeba, dzwonili, prosząc nas o modlitwę.

Z wielką radością i wdzięcznością, bez wahania mogę powiedzieć, że Matka Boża przyprowadziła bardzo wiele osób do Boga i w dalszym ciągu pomaga im wzrastać w wierze i zaufaniu do Niego.

Bardzo kocham Matkę Bożą. Jestem pewna, że jak moja mama, Ona zawsze jest ze mną. To właśnie Ona przyprowadziła mnie do Zgromadzenia.

Siostra Teresa PUTTATHANKAL
Siostra Miłosierdzia

Moje życie służebnicy na Filipinach

Szkoła „Świętej Katarzyny Labouré” w Pili

Szkoła Świętej Katarzyny Labouré w Pili

Kilka lat temu zostałam posłana do służby w szkole położonej na 8-hektarowym terenie, w środkowo-wschodniej części kraju. Ten płaski teren był wystarczająco duży, by założyć na nim farmę. Podzielono go na dwie części: jedną część przeznaczono na szkołę, a drugą – na farmę z myślą o uprawie ryżu, który jest podstawowym pożywieniem mieszkańców Filipin. Celem farmy było włączenie się w samofinansowanie szkoły i innych usług. W porze deszczowej teren stawał się polem ryżowym, a latem – dużym, urodzajnym ogrodem warzywnym.

Farma przynosiła wiele korzyści nie tylko szkole i Wspólnocie Sióstr, ale również okolicznym farmerom, którzy potrzebowali terenu pod uprawę.

Moja misja

Gdy miałam 12 lat powołania, zostałam posłana zarówno do służby w tej szkole, jak i na farmie. Czas dzieliłam między nauczaniem w klasie a pracą z farmerami. Oprócz tego, zajmowałam się jednocześnie kilkoma innymi dodatkowymi usługami: towarzyszyłam członkom Konferencji św. Wincentego a Paulo, byłam odpowiedzialna za stołówkę i kuchnię, zakupy i ekonomat. Był to dla mnie czas wymagający i wyczerpujący.

Wyzwania związane z misją

Patrząc wstecz na misję, jakiej się podjęłam, uświadamiam sobie, że wszystko, co uczyniłam, było możliwe dzięki pomocy Boga. Patrząc na mój brak doświadczenia, uważałam, że nie jestem w stanie podjąć takiej pracy. Gdy dowiedziałam się o mojej zmianie do Pili, byłam wstrząśnięta. Nie byłam w stanie wyobrazić sobie, jak uprawiam ziemię, pracuję na farmie, zajmuję się sadzeniem i zbieraniem ryżu. Pytałam siebie: „Co ja właściwie będę mogła zrobić? Jak tym zarządzać? Jak się uprawia ziemię? Jak żyć na wsi, gdy wzrastałam w mieście?” Było jeszcze wiele innych pytań, na które nie znajdowałam odpowiedzi... Nie miałam nikogo, przed kim mogłabym wyrazić moje uczucia, lęki i wątpliwości, nie miałam czasu... Nie miałam nawet czasu płakać, gdyż musiałam się spakować i natychmiast wyjechać, bo Siostra, którą miałam zastąpić, już wyjechała na swoją nową placówkę.

Miałam przyjechać do Pili przed sezonem sadzenia. Farmerzy czekali na „zielone światło”, by wszystko przygotować i rozpocząć uprawę ziemi. Tak więc ze łzami w sercu i uśmiechem na ustach, wyruszyłam w drogę, by dotrzeć do miejsca, do którego posyłał mnie Pan.

Pouczana przez farmerów, formowana przez Ubogich

Gdy farmerzy spotkali mnie po raz pierwszy, wątpili we mnie i moje kompetencje. Usłyszałam, jak jeden z nich powiedział, że jestem za młoda, by zarządzać farmą i że nie posiadam żadnej wiedzy ani doświadczenia związanego z uprawą. Miał rację. Jednakże przyjął jego refleksję jako wyzwanie. Była ona dla mnie jak trampolina, by czegoś się nauczyć i rozwinąć się dla lepszej służby Ubogim. Przez chwilę płakałam. Poprosiłam o pomoc w zdobyciu niezbędnej wiedzy, aby skutecznie odpowiedzieć na to wyzwanie. Przełożeni zachęcali mnie do zro-

bienia studiów agronomicznych, by uzyskać dyplom. Jednak po zastanowieniu i rozeznaniu, zdałam sobie sprawę, że nie było to rozwiązaniem. Farmerzy, z którymi pracowałam, byli bardzo prostymi ludźmi i nauczyli się swego zawodu dzięki doświadczeniu i wiedzy przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Zamiast robić czteroletnie studia z agronomii, postanowiłam brać udział w krótkich szkoleniach i konferencjach, korzystać właśnie z takich form nauki. I bardzo się z tego cieszę! Nauka w szkole Ubogich była dla mnie jednym z najważniejszych doświadczeń, które wydało najlepsze owoce. Jestem przekonana, że wszystkie te doświadczenia pomogły mi stać się lepszą Siostrą Miłosierdzia.

Nasza współpraca

Być może stawiacie sobie pytanie: „na czym polega tego rodzaju służba Ubogim?” Każdy farmer musi obsiać swoją działkę, pracować na niej, dbać o nią i nad nią czuwać, ale wszyscy pracują w zespole. Z kolei na zbiory zapraszane są ubogie rodziny z okolicy.

Oprócz udziału w zbiorach, rodziny farmerów korzystają z pomocy stypendialnej dla dzieci. By zmniejszyć wydatki związane z nauką szkolną oraz dać im szansę i nadzieję na lepszą przyszłość, dwoje dzieci na rodzinę otrzymuje stypendium szkolne.

Praca na polach: mój „sezon łask”

1. Jedną z licznych łask otrzymanych podczas służby na farmie, w którą się całkowicie zaangażowałam, było doświadczenie zdania się na dobroć Boga, Jego troskę i opiekę. Bóg, który dobrze zna moje ograniczenia i słabości, zawsze był przy mnie, umacniając mą wolę i pragnienie, by każdego dnia czynić coraz więcej i coraz lepiej.

2. Gdy już weszłam w tę posługę, wraz z kilkoma innymi osobami zaproponowałam działania ukierunkowane na bardziej ekologiczny i zrównoważony rozwój. Należało przejść na agronomię bardziej „biodegradowalną”, wykorzystując bardziej naturalne metody uprawy i zbioru ryżu, czyli przejść na uprawę ekologiczną. To był bardzo trudny i skomplikowany proces, gdyż chodziło o rekultywację gruntu [nadanie lub przywrócenie terenom zdegradowanym wartości użytkowych – *przyp. tłum.*] Niektórzy farmerzy, zwłaszcza ci, którzy od dawna byli przyzwyczajeni do uprawy ziemi w tradycyjny sposób, nie zgadzali się na ten pomysł.

To żmudne przejście na ekologiczną uprawę roli wymagało nie tylko uwagi na szczegóły, ale również dużo cierpliwości. Był to czas porządnej nauki i ciężkiej pracy.

Byliśmy przekonani, że to przejście było formą odpowiedzi na zmiany klimatyczne, jednocześnie musieliśmy podjąć działania sprzyjające zmianie mentalności. Owszem, tradycyjny system pozwalał na posiadanie i uzyskiwanie coraz większych zbiorów, ale niszczył środowisko. Co z tego, że posiadało się więcej, jeżeli traciło się to, co istotne: ludzi, wartości, ducha?

Myśląc globalnie, zadziałaliśmy na płaszczyźnie lokalnej. Trwało to długo, ale było warto, gdyż miało znaczący i pozytywny wpływ na system globalny. Może się wydawać, że to niewiele, ale sądzę, że to niewiele może mieć wpływ na większą równowagę ekosystemu i czystsze środowisko.

3. Nauczyłam się współpracować z wieloma organizacjami i innymi ludźmi, którzy pracują w tej samej branży. Jednocześnie starałam się z czasem przyjmować pouczenia od farmerów, którzy w sposób konkretny nauczyli mnie dzielić się z pokorą i prostotą. Dzieliłiśmy się ze sobą wszystkim, czego się nauczyliśmy. To była prawdziwa wymiana darów i zasobów.

4. Ewangelizował mnie również ubogi styl życia farmerów, zwłaszcza ich troska o środowisko i dzieło stworzenia. Na przykład: było dużo węży i szczurów, ale farmerzy chwyтали je w pułapkę, „rozmawiali” z nimi i wypuszczali na wolność, nie robiąc im krzywdy. Mówili mi: „Sostro, jeżeli nie zrobimy im krzywdy, one również nas nie skrzywdzą”. I rzeczywiście

to było skuteczne. Przez cztery lata pracy na farmie, nigdy nie widziałam, by te zwierzęta niszczyły plantacje, a szkodniki nigdy nie zasiedliły się na polach.

Lekcja życia i lekcja wiary otrzymane od farmerów

1. Prostota ich wiary jest bardzo wyraźna i wyczuwalna. Na co dzień mają duże zaufanie do Boga. Spodziewają się, że to dzięki Niemu ziarno będzie wzrastać.

Praca z farmerami przyczyniła się do rozwoju mojego powołania Siostry Miłosierdzia. Wobec trudności, jakie wiązały się z tą wyjątkową misją, nie mogłam polegać tylko na sobie.

2. Inną lekcją, jaką otrzymałam w czasie tej posługi, było otwarcie się na możliwości i na potrzeby związane z ulepszeniami. Nauczyłam się być bardziej pokorna, by uznać me słabości i ograniczenia, odkrywając, że to nie zawsze osoby najbardziej wykształcone i świetnie wyszkolone pomagają nam wzrastać, ale raczej osoby proste i pokorne, takie jak nasi farmerzy. Pracując z nimi przez wiele lat, odkryłam, co jest najważniejsze w naszym życiu i że to jest więcej warte niż jakikolwiek doktorat.

3. Drogą nawrócenia, spośród wielu innych, która mnie ukształtowała, by uczynić ze mnie osobę, którą dziś jestem, była droga uniżenia się przed Panem. Zdałam sobie sprawę, że nie musiałam posiadać dużej wiedzy, ale potrzebowałam osób, które by mi towarzyszyły na drodze życia. Osoby te nauczyły mnie kochać i być wierną w drobnych rzeczach, doceniać piękno życia, które Bóg mi dał i starać się coraz bardziej pragnąć tego, czego On pragnie.

4. Obecnie postrzegam każdą sytuację czy doświadczenie przyjemne lub nieprzyjemne jako dar i Boże błogosławieństwo, gdyż każde z nich pozwala mi odkryć moje możliwości, osobiste zdolności i poznać, na co mnie stać, gdy sytuacja się komplikuje. Ostatecznie, realizuję się naprawdę wtedy, gdy przekraczam siebie i patrzę na wszystko w duchu wiary, będąc przekonana, że pod koniec życia będę sądzona z miłości.

Siostra Rochelie BLANCIA
Siostra Miłosierdzia

Moje życie służebnicy w Prowincji Afryki Środkowej

Wszystko jest łaską

W odpowiedzi na wezwanie biskupów, Siostry Miłosierdzia przybyły do Burundi w 1971, a do mojej parafii w 1977. To właśnie tam je poznałam. Byłam świadkiem ich miłości do Ubogich, służby co do ciała i co do duszy. Pozwoliłam dojrzewać pragnieniu podążania z nimi za Jezusem, które na próżno starałam się stłumić. Po wielu latach głębokiej refleksji, poprosiłam o przyjęcie do Zgromadzenia i rozpoczęłam Postulat na terenie parafii.

W latach 1983-1987, Rząd rozpoczął prześladowania Kościoła: zamknięto obiekty sakralne, zniszczono krzyże, skonfiskowano małe seminaria i szkoły prowadzone przez osoby konsekrowane, uwięziono księży, nakazano biskupom milczeć. Wielu misjonarzy musiało powrócić do swego kraju, gdyż odmówiono im wizy. Siostry Miłosierdzia były zmuszone zamknąć sześć Wspólnot na terenie kraju. Wiele pomieszczeń i posług zostało przejętych przez zgromadzenia rodzime. Rada Generalna Zgromadzenia posłała kilka Sióstr misjonarek do innych krajów, a pozostałe misjonarki wraz z Siostrami autochtonkami wyjechały do Rwandy. Seminarium zostało przeniesione do Rwandy, do którego 2 lutego 1986 przyjęto trzy postulanki. Byłam jedną z nich.

Na czas formacji w Postulacie musiałam opuścić kraj. Po Seminarium zostałam posłana jeszcze dalej, mianowicie do Konga, do dopiero co otwartej Wspólnoty w diecezji Goma, gdzie dzieliłam cierpienia i radości misjonarek „ad gentes”. Przez trzy miesiące nie mogłam ani zrozumieć Ubogich, ani się wysłowić, ale byłam szczęśliwa, że mogłam być wśród nich. Życie matek, ich trudne warunki życia pomogły mi lepiej zrozumieć wymagania mojego powołania jako służebnicy. W większym stopniu uświadomiłam sobie również znaczenie naszej obecności w tym regionie, którego ludność czuła się opuszczona przez instytucje państwowe i religijne. Parafia istniała od 35 lat, a byliśmy dopiero pierwszym zgromadzeniem, które odpowiedziało na wezwanie biskupa. Dziesięć lat temu chrześcijanie wybudowali dom dla Sióstr i małą przychodnię, ale nikt nie chciał przyjść do tego odległego i trudno dostępnego miejsca. Nawet księży, których kierowano na tę parafię, traktowali to jak karę. Tymczasem jaka jedność panowała między nami a Ubogimi! Prawdę mówiąc, to oni czuwali nad nami. Wiedzieli, że nie znamy regionu i troszczyli się, by niczego nam nie brakowało. Z wielką radością szliśmy pieszo w głąb lasu, by odwiedzać wioski położone na obrzeżach parafii (oddalone o ponad 40 km). Ta radość była wzajemna.

W końcu, 20 listopada 1996, Siostry Miłosierdzia powróciły do Burundi. Po krwawych wydarzeniach z 1993, wiele misji zostało opuszczonych, a wiele osób schroniło się w miastach które były mniej narażone na niebezpieczeństwo niż wioski i wzgórza.

Cieszyłam się z powrotu do mojego kraju, który musiałam opuścić na czas formacji, ponieważ Siostry Miłosierdzia, tak jak i inni, musiały wyjechać. To wtedy po raz pierwszy wyjechałam daleko od domu rodzinnego, by iść za Chrystusem i służyć Mu jako Siostra Miłosierdzia.

Po przybyciu do Burundi, odnalazłyśmy naszą dawną Wspólnotę. Ubodzy ucieszyli się, że znowu mogli nas zobaczyć. Dla nich widok zagranicznych Sióstr w regionie oznaczonym przez Rząd jako „czerwona strefa” był znakiem pokoju. Było dużo do zrobienia, by przywrócić tym ludziom nadzieję. Zająłam się dziećmi osieroconymi i niedożywionymi. Ponieważ nie było sierocińca, odwiedzałam je w ich małych chatkach, z których większość była zniszczona przez wojnę. Inne dzieci znalazły schronienie u mam-wolontariuszek, które same były pozbawione tego, co konieczne. To one pierwsze dodawały mi odwagi wobec wielkiej liczby dzieci pozostawionych samym sobie i podsuwały pomysły mające na celu dobro dzieci. Jednym z nich było złożenie wniosku o odzyskanie ziemi należącej do rodziny jednego z osieroconych dzieci, którą sobie przywłaszczyli sąsiedzi. Każdego ranka byłam przygotowana na przyjęcie nowych dzieci. Podczas odwiedzin po domach byłyśmy przyjmowane jak „wybawicielki”. Czasami stawiałam sobie pytanie, czy rzeczywiście jestem w moim kraju. Zniknęła solidarność. Małe dzieci były źle traktowane przez swoich wujków czy ciotki, co kiedyś było nie do pomyślenia. Nauczyłam się okazywać cierpliwość, być zarazem matką i ojcem, gotową do przebaczenia w każdej chwili, albowiem najstarszym trudno było troszczyć się o najmłodszych. Gdy otrzymywali pomoc dla maluchów sprzedawali ją za „kieszonkowe” lub bilet do miasta. Nawet w przypadku matek dzieci niedożywionych musiałyśmy wszystko zacząć od zera. Mogłoby się wydawać, że zrozumiały jak walczyć z tą chorobą. Jednak dwa miesiące później, przynosiły mi dzieci w gorszym stanie niż poprzednio, mówiąc: „oto twoje dziecko!” Było to dla mnie wezwanie, by uznać ich zaufanie do opiekunów i ich pokorę, a także by żyć bardziej słowem Chrystusa: „Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie”.

Siostra Bernadette BIZIMANA
Siostra Miłosierdzia

Siostra Justa Domínguez de Vidaurreta

Siostra Miłosierdzia (1875-1958)

Służebnica Boża

„Siewczyni kultury miłosierdzia”

Czcigodna Służebnica Boża

W Madrycie, rankiem 18 grudnia 1958, Siostra Justa Domínguez de Vidaurreta otrzymała Sakrament chorych, po czym patrząc na figurkę Matki Bożej Wniebowziętej, powiedziała: „*Matko moja, w Twoje ręce składam me życie i przyszłość Prowincji. Niech te, które przyjdą po nas, będą lepsze niż my*”. Następnie ucałowała krucyfiks i umarła.

Powołując się na opinię świętości, jaką cieszyła się Siostra Justa, Metropolitalna Kuria w Madrycie rozpoczęła postępowanie diecezjalne (trwające od 12 grudnia 1991 do 2 grudnia 1993), którego ważność prawna została uznana przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych dekretem z 25 listopada 1994. Z kolei w Rzymie, 6 czerwca 2017, konsultanci teologiczni uznali heroiczną cnotę Służebnicy Bożej. Podczas Sesji zwyczajnej, 20 marca 2018, biskupi i kardynałowie – w tym kard. Amato – stwierdzili, że Siostra Justa w sposób heroiczny praktykowała cnoty teologiczne i kardynalne oraz cnoty właściwe duchowi Sióstr Miłosierdzia.

Dn. 14 kwietnia 2018, Watykan opublikował dekret, poprzez który Kościół w osobie Papieża Franciszka uznał przykładowe cnoty Czcigodnej Służebnicy Bożej Siostry Justy Domínguez de Vidaurreta. Bardzo ucieszyły się tym wszystkie Siostry seniorki, które ją znały. To uznanie trafnie oddaje sposób bycia Siostry Justy, jej styl życia i misję: „*Nigdy nie patrzyła obojętnie na drugiego człowieka ani nie odwracała wzroku na widok cierpienia bliźnich*” (por. List apostolski *Misericordia et misera*, 20). „*Służebnica Boża, Siostra Justa Domínguez de Vidaurreta e Idoy była wybitnym świadkiem kultury miłosierdzia: jej serce ożywiane nadzwyczajną miłością nigdy nie zamykało się na cierpienie bliźnich, a jej oczy nigdy nie przestawały widzieć w nich oblicze Oblubieńca*” (tekst dekretu).

Szczęśliwe dzieciństwo

Dom Państwa Domínguez de Vidaurreta był dobrze znany w Tafalla (Nawarra) i w okolicy. Rodzice Justy, Telesfor i Celestyna, byli dobrze usytuowanymi katolikami, a jej dziadkowie będący w posiadaniu szlacheckiego herbu cieszyli się w Mendigorria (Nawarra) bardzo dobrą opinią. W 1875, Telesfor, który był Przewodniczącym Konferencji św. Wincentego a Paulo na terenach Nawarry, i Celestyna, zaangażowana w parafii, spodziewali się trzeciego dziecka. Prosilili Boga, by była to dziewczynka i by była zdrowa, gdyż dwaj wcześniej urodzeni synowie byli chorowici. Pod koniec lata 1875, z powodu wojny między liberałami i tradycjonalistami i związanym z nią zagrożeniem życia, Państwo Domínguez de Vidaurreta, z przekonania tradycjonalistów, musieli uciekać do Azpeitia (Guipúzcoa). Znaleźli schronienie u przyjaciół, gdzie 2 listopada 1875 urodziła im się dziewczynka, Justa. Dziewczynka została ochrzczona w parafii pw. św. Sebastiana w Azpeitia, w tej samej chrzcielnicy co św. Ignacy Loyola. To dlatego Justa powie później do swoich przyjaciółek: „*Ponieważ wszystkie urodziłyśmy się w Azpeitia i zostałyśmy ochrzczone w tej samej chrzcielnicy co św. Ignacy, powinniśmy być święte jak on. Oto czego Bóg się od nas domaga*”.

Po zakończeniu wojny, rodzina powróciła do Tafalla, gdzie mimo utraty niektórych dóbr na nowo się ustabilizowała. Dzięki mamie i babci od strony mamy, Justa nauczyła się kochać Boga i Ubogich, odkrywać istotne znaczenie modlitwy i znosić cierpliwie życiowe trudności. Od taty z kolei, któremu towarzyszyła podczas odwiedzin chorych w szpitalu i osób samotnych i starszych w Tafalla, nauczyła się, czym jest poczucie sprawiedliwości i jak kochać Ubogich.

Szkoła wiary i miłości

Razem ze swymi pięcioma braćmi Justa uczyła się żyć jak dobra, uważna na Ubogich chrześcijanka. Wzorowała się na swych czterech ciociach, Siostrach Miłosierdzia (dwóch ze strony ojca i dwóch ze strony matki).

Po emigracji spowodowanej wojną Justa zaczęła uczęszczać do prywatnej, dopiero co otwartej szkoły. W 1888, w wieku 12 lat przystąpiła do Pierwszej Komunii św. Powiedziała wówczas: „*Król królów, Bóg niewinności, przyszedł do mnie i pragnie znaleźć mą duszę czystą i bardzo piękną... Jakie to szczęście, że mogę w sobie adorować Tego, który może wszystko!*” Od tej chwili Eucharystia stała się centrum jej życia. Tego samego roku, Zgromadzenie Córek Krzyża otworzyło szkołę „San José”, w której Justa rozpoczęła naukę, zamieszkując w internacie prowadzonym przez Siostry. Była zdolną dziewczyną. W dalszym ciągu rozwijała swą wiarę i miłość do Ubogich. Oprócz zajęć przyrodniczych i humanistycznych, uczyła się historii świętej i prac ręcznych, takich jak: szycie, haftowanie, robienie na drutach itd.

W szkole zaprzyjaźniła się z dziewczętami, z którymi tworzyła dobry zespół. Zapisła się również do parafialnego Stowarzyszenia Dzieci Maryi i Konferencji św. Wincentego a Paulo dla dziewcząt. Założycielem tej Konferencji był ks. Wiktor Lerralde, kapelan szpitala w Tafalla, którym kierowały Siostry Miłosierdzia. Pod koniec szkoły, Justa była całkowicie zaangażowana w charytatywną działalność parafialną i pragnęła oddać się Bogu.

Odkrycie powołania do bycia wychowawczynią

Podczas trzech lat nauki w szkole Córek Krzyża, Justa pogłębiła swą wiarę i wrażliwość na Ubogich. Cechowało ją poczucie obowiązku. Odkryła również znaczenie kierownictwa duchowego, dzięki pomocy proboszcza z parafii Santa Maria.

Koleżanki z klasy powiedziały o niej: „*Na lekcjach była poważna i aktywna, a w czasie przerw dowcipna i zabawna. Posiadała cechy osoby odpowiedzialnej. Wiedziała, jak z prostotą i bez narzucania się zdobyć uznanie przyjaciółek. Wraz z nimi, w salach Szkoły ‘San José’ organizowała niedzielną szkółkę czytania i pisania oraz parafialną szatnię*”.

Justa lubiła innych uczyć czytania i wyjaśniać katechizm podczas zajęć wieczornych. Po niedzielnej Mszy św. dawała lekcje córkom służących. Z dużą kreatywnością, potrafiła przykuć ich uwagę i mówić w sposób prosty, przystępny i zrozumiały. Jej cztery starsze przyjaciółki: Franciszka, Joanna, Emilia i Maria, podziwiała jej zdolność do przewodzenia, poczucie humoru, umiejętność prowadzenia ciekawej rozmowy, a do tego potrafiła się świetnie bawić. Dwie pierwsze z nich również zostały Siostrami Miłosierdzia. Pierwszy biograf Justy, Enrique Albiol, powiedział, że była dobrą wychowawczynią: „*Była osobą utalentowaną, dokładną, poważną, ale bez zamykania się w sobie, miłą, ale nie niedyskretną. Wszyscy ją lubili... Była radosna i miała ogromne poczucie humoru. Posiadała także zdrowy osąd i cechowała się właściwą równowagą... Przez całe życie potrafiła zachować młodość serca, której towarzyszyły te same czyste uczucia, jakie nabyła w dzieciństwie i młodości... Była ekspresywna, serdeczna, pokornego serca, oddana... Jej charakter był szczery i energiczny. W swych postanowieniach była zdecydowana, a w relacjach wierna. Głęboko rozumiała, na czym polega przyjaźń... Posiadała świetny zmysł obserwacji i była samoukiem. (...) Ton jej głosu był łagodny i przyjemny, wnosił pokój, światło i łagodność płynącą z jej głębokiego życia wewnętrznego*”.

Wezwanie, by zostać Siostrą Miłosierdzia

Na krótko przed ukończeniem 20 lat, w życiu Justy pojawił się czarujący młodzieniec z dobrej rodziny, który darzył ją wielką sympatią. Jej rodzice spoglądali na niego przychylnym okiem. Była to dobra partia i dla Justy, i dla rodziny. Ale Bóg miał inne plany. W głębi serca Justa odczuwała wezwanie Boga, by całkowicie Mu się oddać, do czego też zachęcał ją jej kierownik duchowy. Bardzo szybko porzuciła więc myśl o małżeństwie, rozeznając, że ma powołanie zakonne. Jednak czy miała wstąpić do zakonu kontemplacyjnego Najczystszego Poczęcia czy do „*Rekolektek*”? A może do Córek Krzyża, które były dobrymi wychowawczyniami lub Siostr Miłosierdzia, które służyły Ubogim w szpitalu i które poznała podczas wizyt u chorych? Bardzo szybko Justa zrezygnowała ze wstąpienia do Rekolektek, ale wahała się między Siostrami Miłosierdzia i Córkami Krzyża. Znakiem od Boga był dla niej dźwięk dzwonu.

W liście do swej przyjaciółki Marii napisała: „*Słyszac dzwon z kaplicy szpitala w Tafalla, coś w głębi mnie dało się słyszeć... To był jakby głos Boga, który wołał mnie do Siostr Miłosierdzia, gdzie mam kilka ciotek. Ich świadectwo i oddanie w służbie Ubogim pociąga moje serce ku temu Zgromadzeniu*”.

Świadoma wyrzeczeń, jakie miała podjąć, Justa prosi przyjaciółkę, aby powierzyła ją Najświętszej Maryi Pannie i św. Józefowi, prosząc przez ich wstawiennictwo o konieczne łaski od Pana, by móc uczynić tak ważny krok. „*Tak, moja kochana Mario, mając prawdziwe powołanie nie możemy dążyć do większego szczęścia niż to, by poświęcić się naszemu Panu w kwiecie naszego życia i zachować drogocenną czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, które ślubuje się w zakonie*”¹.

Gdy Justa napisała te trzy wersy 3 grudnia 1894, miała zaledwie 19 lat, ale była przekonana, że Bóg ją powołuje. Jej wybór był stanowczy. Pragnęła podążać za Chrystusem w sposób zdecydowany i już tu na ziemi cieszyć się Niebem, co zakładało wierność woli Bożej i całkowite oddanie Bogu, by Mu służyć w Ubogich. Pod koniec grudnia 1894, napisała ponownie do Marii, dzieląc się z nią radami odnośnie jej przyszłości: „*Dziś podczas Komunii św. prosiłam, abys wiedziała naprawdę, czego chcesz, by wypełnić wolę Boga, naszego Pana i zostać świętą... Proszę, byś w pierwszej kolejności powierzyła tę delikatną sprawę Twojego powołania Naj-świętszej Pannie, a następnie Jej umiłowanemu małżonkowi, św. Józefowi... Wreszcie, niech się wypełni wola Twojego Oblubieńca. Wszędzie, dokąd Cię pošle, będziesz zadowolona*”².

W obecności rodziców i braci, z mocą i pewnością Justa wyraziła przekonanie, że Bóg powołuje ją, by była Siostrą Miłosierdzia. Wszyscy byli pod wrażeniem jej słów. „*Czy powiedzielibyście mi to samo, gdyby mój narzeczony był miliarderem i musiałabym wyjechać z nim na drugi koniec świata?... A więc mój Umiłowany, którego wybrałam, jest kimś więcej niż miliarderem, a raczej to On mnie wybrał, co zapewnia mi szczęście i jest honorem dla rodziny*”³.

Formacja, praca i posłanie do służby

Dn. 1 czerwca 1895, opuszczając rodzinę i przyjaciół oraz rezygnując z wszelkich planów, Justa rozpoczęła Postulat w Państwowym Szpitalu w Pampelunie. Była przekonana, że każda decyzja zakłada wybór i wyrzeczenie. Pod kierunkiem Przełożonej, Siostry Sarasa, powoli nauczyła się praktyk Zgromadzenia. Jedna z dziewcząt, która była z nią w Postulacie, stwierdziła: „*Bardzo szybko zyskała szacunek oraz podziw u chorych i wszystkich, którzy ją otaczali... By podtrzymać ducha wiary, poświęcała się modlitwie i odprawiała ją z tak wielką pobożnością, że była zbudowaniem zarówno dla mnie, jak i dla pozostałych dziewcząt*”⁴.

Dn. 4 września 1895, Justa przybyła do Madrytu, gdzie została przyjęta przez Wizytantkę, Siostrę Jovellar i Dyrektorkę Seminarium, Siostrę Alvaro. Siostry, które z nią były w Se-

minarium, podkreśliły naturalność, z jaką dostosowała się do rytmu Seminarium: godzin, zajęć, porządków i prac, obowiązków, do których nie była za bardzo przyzwyczajona w rodzinie. Podkreśliły również jej radość życia, poczucie humoru i kreatywność podczas zajęć. Jedna z Sióstr stwierdziła, że jej naturalna pokora i przebywanie w obecności Bożej zbijały z tropu. Nigdy nie mówiła o sobie i swoich sprawach. Gdy ktoś ją zranił i prosił o wybaczenie, przyjmowała to z taką dobrocią, jakby się nic nie stało. Ówczesny program formacji skupiał się na czterech punktach doktrynalnych, a były nimi: *Katechizm doktryny chrześcijańskiej, Ewangelia i życie Jezusa z Nazaretu, Reguły dane Siostram Miłosierdzia przez św. Wincentego a Paulo oraz życie Założycieli: św. Wincentego a Paulo i Ludwika de Marillac, wówczas będącej tylko Czcigodną Służebnicą Bożą*⁵. W centrum formacji była osoba Jezusa jako źródło i wzór miłości.

Pod koniec Seminarium, Siostra Justa została posłana do służby jako Ofisowa, by pomagać w formacji Sióstr. Tę niespodziankę przyjmuje w duchu posłuszeństwa. Dyrektorka powierzyła jej wykłady dla Seminarzystek z przedmiotów humanistycznych, kulturalnych i religijnych. W czasie wykładów Siostra Justa nie tylko przekazywała wiedzę, ale rozsiewała wokół siebie wartości, jakimi żyła, a były nimi: przebywanie w Bożej obecności, dobrze wykonana praca, umiłowanie prawdy, lojalność względem Przełożonych, odpowiedzialność i stałość, a przede wszystkim szukanie chwały Bożej w codzienności. Usilnie starała się być wierna Regułom świętym, nawet w najdrobniejszych rzeczach⁶.

Dn. 8 września 1900, po raz pierwszy złożyła śluby święte. Jej styl życia coraz bardziej upodabniał się do stylu życia Chrystusa. Podczas epidemii cholery, która w 1905 dotknęła kilka dzielnic Madrytu, okazywała chorym wręcz heroiczną wielkoduszność. Siedem Sióstr, które z nią było, zaraziło się bakterią cholery i zmarło. Justa pozostała całkowicie dyspozycyjna, zarówno gdy chodziło o służbę chorym w nagłych przypadkach, jak i nauczanie w szkołach sąsiadujących z Domem Centralnym albo katechezę w parafii. Przez 26 lat spędzonych w tej „ukrytej” posłudze, potrafiła łączyć nauczanie z nabywaniem cnót: pokory, prostoty i miłości, którym dała świadectwo w prostych posługach, takich jak: kuchnia, sprzątanie, pranie, prasowanie, szycie... Składając świadectwo o Siostrze Juście, jedna z Seminarzystek powiedziała: „*Chociaż musiała powtarzać te same upomnienia, nigdy nie używała słów, które ranią. Chciała, abyśmy zrozumiały, że żyjąc w Bożej obecności, wszystko przebiega właściwie. Taka była jej zasada. Była usłużna wobec każdej Siostry, a zwłaszcza zносиła z heroiczną cierpliwością te Siostry, które ją zraniły... Starala się jeszcze bardziej sprawiać im przyjemność i je przyjmować*”⁷.

Dyrektorka Seminarium

Dn. 17 grudnia 1922, została mianowana Dyrektorką Seminarium. Miała 47 lat i 27 lat powołania. By przygotować się do tej nowej misji, stawiała się w Domu Macierzystym w Paryżu, gdzie została trzy i pół miesiąca. W centrum jej nauczania była troska, by żyć jak najlepiej swoim chrztem. Liczne świadectwa potwierdzają, że usilnie przypominała: „*Z dobrej chrześcijanki, formuje się dobrą Siostrę Miłosierdzia, a z dobrej Siostry Miłosierdzia, świętą*”⁸. Przekonana, że jedynie rozpoczynając od Chrystusa, można stać się prawdziwą służebnicą Ubogich i kontynuować wśród nich Jego służbę, zachęcała Siostry, aby pozwoliły się upodobnić do Tego, który jest źródłem i wzorem wszelkiej miłości. Widziała w Regułach Zgromadzenia właściwe streszczenie Ewangelii oraz *dobry program świętości*.

Jej płynące z serca słowa były przekonujące: „*Działając z miłością i czystością intencji, bądźmy spokojne i gotowe na przyjęcie ofiary, jakiej Bóg się od nas domaga w każdej chwili. Jeżeli przydarzy się nam sytuacja, która będzie się nam wydawała niemożliwa do przezwyciężenia, ufajmy Mu, a On będzie w nas działał. Starajmy się zawsze być narzędziami Bożymi*”⁹. „*Gdy żyjemy wiarą i gdy kroczymy w obecności Bożej, widzimy dobrze, że wszystko pochodzi od Boga, że On wie o wszystkim i może wszystko. Bądźmy pewne, że nic nie dzieje się bez Jego*

ustanowienia czy pozwolenia. Dlatego też trwajmy w wierze, a nasza dusza będzie doświadczać pokoju i radości”¹⁰ ...

W czasie procesu Siostry poświadczyły: „Jej dusza była przepelniona Bogiem. Bardzo dobrze rozumiała sytuację i wnętrze osoby, z jaką przebywała. Zasady i rady, jakie mi dawała, bardzo mi pomogły w byciu autentyczną Siostrą Miłosierdzia”¹¹. „Była pokorna i prosta... Przyjmowała nas chętnie, nigdy nie miała poważnego oblicza... Gdy przychodziłyśmy do niej z jakimkolwiek problemem, zdecydowanie polecała nam złożyć go w ręce Boga i była pewna, że On udzieli nam odpowiedniej pomocy i wskaże właściwe rozwiązanie... Wobec chorych Sióstr Seminarzystek była wspaniała... Z łagodnością i życzliwością pokrzepiała ich serca. Troszczyła się o każdą Siostrę zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym. To dlatego była bardzo kochana przez Siostry Seminarzystki. Zauważyłam wysoki poziom duchowy Seminarium”. Ta sama Siostra dodała: „Darzyła Przełożonych nadzwyczajną miłością i taką miłość nam zaszczerpiła. Nie zauważono u niej żadnej sympatii czy antypatii względem którejś z Sióstr. Była bezstronna, a gdy upominała, czyniła to z niezwykłą miłością... Jako Siostry Seminarzystki, zauważyłyśmy w niej coś nadzwyczajnego: ogromne pragnienie całkowitego oddania się Bogu. Chciała, by to co odczuwała wewnątrz, było również naszym udziałem. Było to bardzo silne pragnienie doskonałości, odczuwania obecności Bożej. Pragnęła, byśmy również to odczuwały, a wszystko to jako wyraz gorliwości o chwałę Bożą... Wiara w Chrystusa – bardzo konieczna, by służyć Ubogim – była częścią jej ulubionych tematów formacyjnych... Pokładła wielką ufność w Bogu i zalecała częstą modlitwę... Gdy miała podjąć ważną decyzję albo gdy stawała wobec problemu trudnego do rozwiązania, mawiała: **‘pozostawmy tę sprawę na stole i pójdźmy do kaplicy poradzić się Pana’**... Przypominała Siostronom Seminarzystkom o duchu Założycieli... Dawała nam wskazania, abyśmy z odnowioną wiarą podchodziły do Sakramentu Pojednania. Raz w tygodniu miałyśmy do dyspozycji wystarczająco wielu spowiedników do wyboru... Uważam, że dzięki duchowi wiary, była w stanie przetrwać trudne momenty swego życia... Była bardzo zaangażowana w naszą formację i chciała, by była ona doskonała, abyśmy jak najlepiej przekazywały dzieciom wiedzę o Królestwie Bożym, a tym samym czyniły je obecnym wśród ludzi... Kiedy ją o coś poproszono, najpierw się zastanowiła, czy to jest stosowne i możliwe. Jeżeli widziała, że jest to niemożliwe, mówiła o tym, ale jeżeli było możliwe, szukała sposobu, który by zadowolił osobę zainteresowaną”¹².

Inna Siostra dopowiedziała: „Siostra Justa miała wielką wiarę... bardzo kochała Chrystusa... bardzo pragnęła doskonałości i gorliwie starała się zabiegać o chwałę Bożą, co przekazywała nam swoją postawą i słowami... Pragnęła, abyśmy miały stale przed oczami miłość do Kościoła... Przypominam sobie – a było to, gdy dzieliła się z nami jedną ze swych refleksji – jej wolę, by być wierną działaniu łaski: **‘to nie miejsca uświęcają, ale nasz stosunek do łaski’**”¹³.

Przez 36 lat jej główną misją była formacja młodych Sióstr. Było to zadanie, które wypełniała z radością i odpowiedzialnie.

Wizytatorka Prowincji

Dn. 24 lipca 1932, Siostra Justa została mianowana Wizytatorką. Prowincja Hiszpanii była wówczas najbardziej liczną Prowincją na świecie (8.300 Sióstr, 628 Wspólnot). Podjęła tę misję w trudnym okresie antyklerykalizmu oraz mniej czy bardziej bezpośrednich prześladowań Kościoła. Dn. 14 kwietnia 1931, ogłoszono Drugą Republikę i konflikt między Państwem a Kościołem coraz bardziej się zaostrzał. Dn. 11 maja 1931, pożary klasztorów i domów zakonnych pogłębiły ten konflikt¹⁴. Siostry Miłosierdzia również były celem brutalnych ataków. Przez Hiszpanię przeszła fala antykościelnego laicyzmu, która doprowadziła do wojny domowej (1936-1939): wiele domów zakonnych zostało zamkniętych, a nawet zniszczonych. Zabroniono Siostronom służyć w dziełach, które prowadziły od dziesięcioleci. W tych trudnych chwilach, Siostra Justa zachowała pogodę ducha, całkowicie pokładając swą ufność w Bogu, zwa-

szcza w 1936, gdy została zatrzymana przez milicję robotniczą i zmuszona do przebywania przez dłuższy czas w „areszcie domowym”, znosząc zniewagi i upokorzenia. Okazała swą gotowość na męczeństwo, które silnie dotknęło ówczesny Kościół w Hiszpanii. W wyniku prześladowań, podczas wojny domowej zamordowano 29 Sióstr Miłosierdzia (beatyfikowanych później jako Męczenniczki za wiarę). Po długim czasie spędzonym w więzieniu, Siostra Justa została uwolniona i udała się do Walencji, a następnie Marsylii (Francja) i ostatecznie do Sangüesa (Nawarra), gdzie w dalszym ciągu organizowała szpitale polowe dla chorych.

Po zakończeniu wojny domowej, Siostra Justa powróciła do Madrytu. Z odnowionym zaangażowaniem, poświęciła się formacji, reorganizacji Prowincji i kierowaniu Siostrami. Na prośbę Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów (Propaganda Fide) oraz po otrzymaniu zgody Przełożonych Generalnych, posłała Siostry na misję do Cuttack (Indie). W 1945, otrzymała od Rządu Krzyż Zasługi, honorowe uznanie za jej wielkie dokonania na polu charytatywnym.

W ostatnich latach swego życia, jej troską były nadal nowe powołania i rozprzestrzenianie się Zgromadzenia. Wielka osobowość Służebnicy Bożej doskonale łączyła się z głęboką duchowością, która zaowocowała stylem życia bardzo naznaczonym miłością w służbie Ubogim i w służbie Siostrom ze Wspólnoty. Jej humanitarna i ewangelizacyjna praca opierała się na wierze wyniesionej z domu rodzinnego.

Niezależnie od sytuacji, Siostra Justa przekazywała przesłanie Ewangelii i zachęcała Siostry, by ich wierność pierwotnemu charyzmatowi była pełna życia i odnowiona. W 1952, za jej zgodą i przy jej pomocy, powstała pierwsza Wspólnota Zgromadzenia w Republice Dominikany.

Dzięki swej prostocie i czystości intencji, Siostra Justa zawsze była uważna na materialne i duchowe potrzeby ludzi. Od młodości, udział w parafialnych inicjatywach rozwinął w niej wielką wrażliwość na ubogich i wykluczonych, dla których – kierowana macierzyńską troską – podejmowała konkretne działania mające na celu ich promocję. Zawsze gotowa, by wybaczyć i pojednać się, stale i ofiarnie praktykując cnoty, Siostra Justa osiągnęła wysoki stopień dojrzałości duchowej, dzięki czemu jeszcze za życia uzyskała opinię świętości.

Siostra Maria Angeles INFANTE,
Siostra Miłosierdzia, Wicepostulatorka

Przypisy:

¹ Enrique Abiol, CM, *Madre Justa, biografía*, wyd. La Milagrosa, Madryd 1961, s. 18.

² *Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis, Summ.*, Wybór pism, s. 550.

³ *Ibidem, Summ.*, Test. II, s. 73.

⁴ *Ibidem, Summ.*, Test. III, s. 78; Test. XX, s. 406.

⁵ Por. Nota biograficzna Ojca Etienne (Wytyczne dla Seminarium Sióstr Miłosierdzia).

⁶ *Positio*, dz. cyt., *Informatio*, ss. 265-269.

⁷ Enrique Abiol, dz. cyt., s. 146.

⁸ *Positio super virtutibus, Summ.*, Test. XII, Ad. 59-60, s. 251.

⁹ *Tamże*, Test. XIV, ss. 297-98.

¹⁰ Kopia: Dokumenty z procesu, Pisma, Listy, *Proc. f.* 2055.

¹¹ *Positio...*, *Summ.*, Test. XIV. Ad. 15-20; s. 198.

¹² *Tamże*, Test. XXX, ss. 519-520, 527-529.

¹³ *Tamże*, Test. XXXIII, ss. 571-572.

¹⁴ Por. Vicente Orti Caracel, *La persecución religiosa en España durante la segunda República [Prześladowania religijne w czasie Drugiej Republiki Hiszpańskiej]*, Madryt 1990, wyd. Rialp; seg. ed., ss. 96-128.

Wykaz artykułów z roku 2019

ŻYCIE DUCHOWE

PRZEŁOŻENI GENERALNI

Ojciec Tomáš MAVRIČ

Listy i konferencje

- Wielki Post 2019
*Pielgrzymka serca, kierownictwo duchowe,
Sakrament Pojednania, dzielenie się wiarą*.....marzec-kwiecień
- Konferencja wygłoszona w Domu Macierzystym
z okazji Uroczystości Zwiastowania i Renowacji ślubów świętych.....marzec-kwiecień
- Cykularz na 12 sierpnia.....lipiec-sierpień
- List na Adwent 2019.....listopad-grudzień

Siostra Kathleen APPLER

Listy

- List z 1 stycznia 2019.....styczeń-luty
- List z 2 lutego 2019.....styczeń-luty
- List z 25 marca 2019.....marzec-kwiecień
- List z 9 maja 2019.....maj-czerwiec
- List z 15 lipca 2019.....lipiec-sierpień
- List z 15 sierpnia 2019.....lipiec-sierpień
- List z 27 września 2019.....wrzesień-październik
- List z 27 listopada 2019.....listopad-grudzień

Ojciec Bernard SCHOEPFER

Konferencje

- Rekolekcje na koniec roku 2018.....styczeń-luty
- Rekolekcje przed Renowacją:
*„O ty, co kochasz życie i pragniesz szczęścia!
Odpowiedz jako ten, kto wiernie współdziała ze słodką wolą Boga”*.....marzec-kwiecień

SESJA SIÓSTR OD 11 DO 24 LAT POWOŁANIA

Konferencje

- Radosne przeżywanie wiary według św. Wincentego
Ks. Roberto Gomez, cm.....maj-czerwiec
- Radosne przeżywanie wiary według św. Ludwika de Marillac
Siostra Carmen Urrizburu, Siostra Miłosierdzia.....maj-czerwiec
- Duszpasterstwo młodzieży w perspektywie powołania
„Wezwani do wolności i odnalezienia swego powołania”
Siostra Alessandra Smerilli, Córka Maryi, Wspomożycielki Wiernych.....maj-czerwiec
- Dochować wierności w życiu konsekrowanym,
w zmieniającym się świecie i Kościele doświadczającym przemian
Siostra Véronique Margron, Dominikanka Miłosierdzia od Ofiarowania NMP.....lipiec-sierpień
- Wincentyński styl towarzyszenia powołaniowego
Siostra Raffaella Spiezio, Siostra Miłosierdzia.....lipiec-sierpień
- Sumienie moralne, niezmiernie ważny „przewodnik”,
który należy formować
Ks. Alain Thomasset, SJ.....wrzesień-październik
- Postawa służebnicy
Siostra Iliana Suarez, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień-październik
- Modlitwa – busolą naszego życia
Siostra Antoinette-Marie Hance, Siostra Miłosierdzia.....listopad-grudzień

OBECNE WYZWANIA

ONZ (Konferencje wygłoszone w Domu Macierzystym)

- 70. Rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka
Siostra Catherine Prendergast, Siostra Miłosierdzia.....styczeń-luty
- Siostry posługujące w ONZ
Siostra Catherine Prendergast, Siostra Miłosierdzia
i Siostra Margaret O'Dwyer, Siostra Miłosierdzia.....listopad-grudzień

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

USTANOWIENIE WIZYTATOREK I NOMINACJA DYREKTORÓW

Wizytatorki

- Belo Horizonte..... lipiec-sierpień
- España-Sur..... lipiec-sierpień
- Del Caribe..... lipiec-sierpień
- Irlandia..... lipiec-sierpień
- Afryka Środkowa..... lipiec-sierpień
- La Milagrosa Bogota-Wenezuela..... lipiec-sierpień
- Nuestra Señora de la Misión-America Sur..... lipiec-sierpień
- Madrid-San Vicente..... lipiec-sierpień
- Nigeria..... lipiec-sierpień

Dyrektorzy

- Meksyk..... lipiec-sierpień
- España Sur..... lipiec-sierpień
- Recife..... lipiec-sierpień
- Wielka Brytania..... lipiec-sierpień
- Sainte Louise de Marillac-Asia..... lipiec-sierpień
- La Milagrosa Bogota-Wenezuela..... lipiec-sierpień
- Nigeria..... lipiec-sierpień

Z ŻYCIA PROWINCJI

AFRYKA

Afryka Środkowa

- Ustanowienie Wizytatorki..... lipiec-sierpień

Madagaskar

- „Każdy człowiek jest historią świętą, stworzony na obraz Boga”
Siostra Francine Razafindrabodo, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień-październik

Nigeria

- Ustanowienie Wizytatorki..... lipiec-sierpień
- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego na sześć lat..... lipiec-sierpień

AMERYKA ŁACIŃSKA

Ameryka Środkowa

- Ku beatyfikacji
Siostra Cecylia Charrin (1890-1973)
„Siostra Ubogich”
Fundacja „Przyjaciele Siostry Cecylii”.....maj-czerwiec

Brazylia

Belo Horizonte

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki..... lipiec-sierpień

Fortaleza

- Ku beatyfikacji
Siostra Klemencja Oliveira (1896-1966)
Dar Boga dla Ubogich
Siostra Rita de Cassia Ramos de Vasconcelos, Siostra Miłosierdzia.....marzec-kwiecień

Recife

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata.....lipiec-sierpień

Kolumbia

Kali

- Doświadczenie Seminarium międzyprovincialnego
Siostra Martha Dolly Marulanda, Siostra Miłosierdzia.....marzec-kwiecień

La Milagrosa Bogota-Wenezuela

- Ustanowienie Wizytatorki.....lipiec-sierpień
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec-sierpień

Del Caribe

- Ustanowienie Wizytatorki.....lipiec-sierpień

Meksyk

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego na sześć lat.....lipiec-sierpień

Nuestra Senora de la Mision-America Sur

- Tacuarembó (Urugwaj)
Troska o osoby starsze, ubogie, wymagające opieki
Siostry z Domu Opieki św. Wincentego a Paulo.....marzec-kwiecień
- Ustanowienie Wizytatorki.....lipiec-sierpień

AMERYKA PÓLNOČNA

Stany Zjednoczone

St. Louise-USA

- Sesja dla Sióstr anglojęzycznych w Domu Macierzystym
13-25 stycznia 2019*
- Radość bycia Wincentianinem
Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania
Siostra Mary Beth Kubera, Siostra Miłosierdzia.....maj-czerwiec

AZJA

Ste Louise de Marillac-Asia

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata.....lipiec-sierpień

Wietnam

- Letnie misje ludowe – radość służenia
Komisja duszpasterska Prowincji.....marzec-kwiecień

EUROPA

Hiszpania

España Norte

- Pozwolić Bogu działać
Wspólnota San Vicente de Paul z Lugo.....listopad-grudzień

España Est

- Ekipa duszpasterska Zakładu karnego w Pampelunie
Siostry Miłosierdzia z Prowincji.....styczeń-luty

España Sur

- Ustanowienie Wizytatorki.....lipiec-sierpień
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec-sierpień

Madrid San Vicente

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki.....lipiec-sierpień
- Siostra Justa Dominguez de Vidaurreta (1875-1958)
„Siewczynie kultury Miłosierdzia”
Siostra Maria Angeles Infante, Siostra Miłosierdzia.....listopad-grudzień

Wielka Brytania

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata.....lipiec-sierpień

Graz-Europa Środkowa

- Caritas w Budapeszcie
Siostra Cherubina Szanto, Siostra Miłosierdzia.....lipiec-sierpień

Irlandia

- Praca z uchodźcami
Siostra Breege Keenan, Siostra Miłosierdzia.....marzec-kwiecień
- Ponowne ustanowienie Wizytatorki.....lipiec-sierpień

Włochy

San Vincenzo-Italia

- Ku beatyfikacji
Siostra Anna Cantalupo, Siostra Miłosierdzia (1888-1983)
Służebnica Boża „Anioł Miłości, Matka Ubogich”
Siostra Cecilia Di Giuseppe, Siostra Miłosierdzia.....lipiec-sierpień
- Ku beatyfikacji
Siostra Gabriela (Teresa) Borgarino (1880-1949)
„Życie dla misji”
Siostra Adele Bollati, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień-październik

Polska i Słowacja

Chelmno-Poznań, Kraków, Słowacja

- Pomoc w strefie ATO na Ukrainie
Siostry, które posługiwały w strefie ATO.....wrzesień-październik

Quasi-Prowincja

Głos Ubogich

- Życie zwyczajnie razem na znak sprzeciwu wobec wykluczenia
Martin Choutet, współzałożyciel APA; Martine i Stéphane
Andrew McKnight, Dyrektor DePaul France.....marzec-kwiecień
- Synod dla Amazonii – wyzwanie dla całego Kościoła
„Ewangelizacja i ekologia”
Roque Paloschi, Arcybiskup Porto Velho
i Przewodniczący Rady Misyjnej ds. Indian (CIMI).....lipiec-sierpień

Nadzwyczajny miesiąc misyjny

- Moje życie służebnicy w Indonezji
Siostra Brigita Samuel, Siostra Miłosierdzia.....listopad-grudzień
- Moje życie służebnicy w Indiach
Siostra Teresa Puttathankal, Siostra Miłosierdzia.....listopad-grudzień
- Moje życie służebnicy na Filipinach
Siostra Rochelie Blancia, Siostra Miłosierdzia.....listopad-grudzień
- Moje życie służebnicy w Prowincji Afryki Środkowej
Siostra Bernadette Bizimana, Siostra Miłosierdzia.....listopad-grudzień

Słowacja

- Współpraca wincentyńska
Siostry z Prowincji.....listopad-grudzień

HISTORIA ZGOMADZENIA

- Odwaga świętości dla nowego zapалу misyjnego
Komisja Redakcyjna „Ech Zgromadzenia”.....styczeń-luty
- Święci i Błogosławieni Rodziny Wincentyńskiej
Ks. Giuseppe Guerra, cm,
Postulator ds. kanonizacyjnych Rodziny Wincentyńskiej.....styczeń-luty

Ku beatyfikacji

- ***Prowincja Fortalezy***
Siostra Klemencja Oliveira (1896-1966)
„Dar Boga dla Ubogich”
Siostra Rita de Cassia Ramos de Vasconcelos, Siostra Miłosierdzia.....marzec-kwiecień

- **Prowincja Ameryki Środkowej**
Siostra Cecylia Charrin (Francja 1890-Gwatemala 1973)
„Siostra Ubogich”
Fundacja „Przyjaciele Siostry Cecylii”.....maj-czerwiec
- **Prowincja San Vincenzo-Italia**
Siostra Anna Cantalupo (1888-1983)
Służebnica Boża „Anioł Miłości, Matka Ubogich”
Siostra Cecilia Di Giuseppe, Siostra Miłosierdzia.....lipiec-sierpień
- **Prowincja San Vincenzo-Italia**
Siostra Gabriella (Teresa) Borgarino (1880-1949), Służebnica Boża
„Życie dla misji”
Siostra Adele Bollati, Siostra Miłosierdzia.....wrzesień-październik
- **Prowincja Madrid San Vicente**
Siostra Justa Dominguez de Vidaurreta (1875-1958)
„Siewczynie kultury Miłosierdzia”
Siostra Maria Angeles Infante, Siostra Miłosierdzia.....listopad-grudzień

Dziękujemy Ci,
Niepokalana Matko,
że nam przypominasz,
iż ze względu na miłość Jezusa Chrystusa
nie jesteśmy już niewolnikami grzechu,
ale wolnymi, wolnymi by miłować,
by się miłować nawzajem,
by pomagać sobie jak bracia,
choć różni od siebie.

Dziękujemy, bo Twoją czystością
zachęcasz nas,
byśmy nie wstydzili się dobra, lecz zła.
Pomóż nam
chronić się przed złem,
które podstępem przyciąga nas ku sobie
spiralami śmierci;
daj nam słodką pamięć,
że jesteśmy dziećmi Boga,
Ojca przeogromnej dobroci,
odwiecznego źródła
życia, piękna i miłości. Amen.

Papież Franciszek
8 grudnia 2019